

Izabela Stelmasiak
(*Słupsk*)

Polityczna i pedagogiczna aktywność Janusza Jędrzejewicza na emigracji (1939–1951)

Dwudziestolecie międzywojenne ma dla Polaków wymiar mityczny. Od chwili pojawienia się Polski w postaci podmiotu prawa międzynarodowego była traktowana przez polityków, ale i społeczeństwo jako najwyższa wartość polityczna. Po półwieczu, mit II RP odrodził się nie tylko wśród społeczeństwa, historyków, ale i polityków postulujących narodziny III RP. Był to, jak sądzę, skutek odreagowania PRL-owskich ocen głównie z perspektywy militarno-politycznej, metodycznie marginalizujących sukcesy tamtej Polski. W nowych warunkach ustrojowych (po 1990 r.) odwoływano się m.in. do jedy-nych moralnych zwycięzców tamtego czasu. Było nim środowisko piłsudczyków. Niemal wszyscy byli żołnierzami Józefa Piłsudskiego, wielu związało się później z polityką. Jako wyznawcy „nieokreślonej” ideologii doprowadzili do fetyszyzacji państwa. Często naginali ku swej filozofii możliwie wszystkie aspekty egzystencji społeczeństwa. Jako idealisci częstokroć skazani byli na błędy, a nawet niepowodzenia.

Jednymi z wielu wiernych pretorian Komendanta byli bracia Jędrzejewiczowie – Janusz i Waclaw, żołnierze POW, Legionów Polskich i Wojska Polskiego, dochodząc do relatywnie wysokich stanowisk oficerskich. Obaj byli ministrami Rządu RP, Janusz doszedł nawet do stanowiska premiera. Mimo to zasługi prof. Waclawa Jędrzejewicza są powszechnie znane historykom i zainteresowanym sygnalizowanym okresem czytelnikom¹. Postać i dokonania Janusza były już trudniejsze do zidentyfikowania. Luki w tym zakresie wypełniły w części opracowania prof. D. Koźmian, dr. Z. Osińskiego, czy autorki artykułu. Łatwiejsze do identyfikacji były znane dokonania Janusza Jędrzejewicza w zakresie opracowania i wdrażania strategii wychowania państwowego, ustaw jędrzeje-

¹ Waclaw Jędrzejewicz był dyrektorem Instytutu im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku. W 1992 r. został awansowany przez prezydenta Lecha Wałęsę do stopnia generała brygady. Było to symboliczne uhonorowanie piłsudczyków. Mimo zaszczytu prof. Waclaw Jędrzejewicz uznał ów awans za kontrowersyjny.

wiczowskich (zwłaszcza ustawy z 1932 r.). Tymczasem warte uwagi są również jego losy po 1939 r. Jako tułacz jest równie reprezentatywną postacią piłsudczyka, z charakterystycznym systemem wartości determinującym styl życia. Trwała internalizacja imponderabiliów Komendanta przetrwała śmierć Piłsudskiego oraz proces dekompozycji środowiska. Później była respektowana w trudnych wieloaspektowo realiach emigracyjnych.

Niewątpliwie wiosną 1939 r. narastające zagrożenie wojenne miało znaczną siłę oddziaływania. Po krakowskich uroczystościach ostatniego zjazdu Związku Legionistów (sierpień 1939) obaj bracia Jędrzejewiczowie spędzili kilka dni wraz z rodzinami w domu Janusza w Jaworzu koło Bielska. Tam powstała do połowy 1939 r. książka syntezująca poglądy pedagogiczne *W krainie wielkiej przygody*. Kolejne spotkanie nastąpiło niespodziewanie szybko w Warszawie. Wacław Jędrzejewicz pracował wówczas w biurze Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości w budynku Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Alejach Ujazdowskich, a Janusz Jędrzejewicz przebywał w Warszawie w związku ze swoimi dawnymi obowiązkami senatora RP. Obojgu udało się ewakuować rodziny, a oni sami podjęli starania o uzyskanie wojskowych przydziałów mobilizacyjnych. Przy czym ich sytuacja była odmienna. Wacław Jędrzejewicz liczący wówczas 46 lat był oficerem dyplomowanym, który w świetle prawa był jedynie delegowany z wojska do zadań w administracji cywilnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a następnie MWRiOP. Z mocy tegoż prawa winien więc powrócić do służby czynnej w chwili ogłoszenia mobilizacji. Przesądzał o tym zarówno sygnalizowany stan prawny, jak i doświadczenie wojskowe, wiek oraz formalne kwalifikacje. Dlatego już w pierwszych dniach wojny występował w mundurze podpułkownika dyplomowanego². Status wojskowy Janusza Jędrzejewicza, wówczas 54-letniego majora tzw. pospolitego ruszenia był odmienny. Nie podlegał on automatycznej mobilizacji, mógł jedynie ochotniczo zgłosić się do służby. Wówczas w przypadku uzyskania przydziału automatycznie stałby się oficerem w służbie czynnej i podlegałby jurysdykcji wojskowej. Tak się nie stało, mimo że wraz z bratem podejmował starania o powrót do służby czynnej już w przedziale 1–7 września 1939 r. w Warszawie. Była to postawa charakteryzująca niemal wszystkich piłsudczyków.

Janusz Jędrzejewicz opuścił Warszawę wraz z żoną Cezarią i pasierbem Andrzejem Ehrenkreutzem w ramach ewakuacji instytucji rządowych i 8 lub 9 września ponownie spotkał się z bratem we Lwowie. Obaj korzystali z pomocy lwowskich krewnych ze strony żony Janusza – Cezarii. Obaj też podjęli ponowne starania o przydział wojskowy u dowódcy Okręgu Korpusu Lwów – gen. bryg. Władysława Langnera. Było to tylko

² CAW I. 302.4/820, GISZ, Pismo Szefa Sztabu Głównego l.dz. 428/pers. z 30. 04. 36 r. do przew. Komitetu WSWoj., s. 1010; ibidem, Protokół czternastego posiedzenia Komitetu WSWoj., s. 1–4; ibidem, Referat gen bryg. T. Kutrzeby WSWoj. L.dz. 350/tjn. Z 23. 06. 36 r., s. 3–8 i 13–16. R. Tomaszewski, *Szkic do dziejów Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie 1919–1939*, „Kultura i Edukacja” 3–4/1997, s. 110–112. Status oficera dyplomowanego determinował Wacława Jędrzejewicza, mimo jego formalnej prośby o przeniesienie do rezerwy. CAW sygn. 1769/89/2006. TAP W. Jędrzejewicza, Prośba Wacława Jędrzejewicza do Ministra Spraw Wojskowych z 24 II 1930 r. o przeniesienie do rezerwy z dniem 30 stycznia 1930 r. (za: E. Czerwiński, „Wacław Jędrzejewicz (1893–1993) wojskowy, polityk, publicysta...”, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Romualda Gellesa, Wrocław 1996).

częściowo skuteczne działanie, mimo życzliwości gen. Langnera. Dzięki inicjatywie Konrada Libickiego, wówczas dyrektora naczelnego Polskiego Radia, gen. Langner przydzielił jedynie ppłk. Wacława Jędrzejewicza do ewakuującej się kolumny Polskiego Radia. Mimo swojej osobistej życzliwości oraz formalnego pisma Libickiego, także w sprawie mjr. Janusza Jędrzejewicza, formalny przydział wojskowy uzyskał jedynie młodszy brat. I ten przydział nie był w pełni satysfakcjonujący wojskowo Wacława Jędrzejewicza, który już następnego dnia (11.09) rozmawiał z gen. Sosnkowskim organizującym wówczas dowództwo Frontu Południowego. Losy września związały go jednak nie z bezpośrednią walką, lecz akcją ewakuacji z Polski zasobów złota i srebra Funduszu Obrony Narodowej³.

Wiedza wojskowa i doświadczenie wojenne obu braci Jędrzejewiczów przesądziły o ich dalszych losach. Już wcześniej, w Warszawie, Wacław jako były kadrowy oficer wywiadu uzyskał pełną informację od mjr. dypl. Józefa Englichta (kierownika referatu Niemcy w Oddziale II Sztabu Głównego) o dysproporcji sił i ugrupowaniu niemieckim. Wydarzenia między 1 a 12 września pozbawiły obu doświadczonych oficerów złudzeń. Janusz Jędrzejewicz wraz z rodziną, przez Tatarów przejechał do Rumunii jako uchodźca wojenny. W kraju pozostała jego pierwsza żona wraz synem Juliuszem Jędrzejewiczem.

Na terenie Rumunii losy braci Jędrzejewiczów toczyły się odmiennymi drogami. Wacław uczestniczył w akcji ocalenia zasobów Funduszu Obrony Narodowej, co spowodowało możliwość opuszczenia Bałkanów i wraz z transportem przedostania się do Anglii, a następnie indywidualnie do USA. Misja ochrony FON uwolniła go od szykan, jakich doznawali piłsudczycy w trakcie faktycznego internowania w latach 1940–1943. Janusz Jędrzejewicz wraz z rodziną pozostał w Bukareszcie, wegetując w spartańskich warunkach do zimy 1940 r. Do dyspozycji całej rodziny był wówczas jeden pokój. Sytuacja poprawiła się po przeprowadzce do pensjonatu Casa Regina Elizabete przy Piazza Filantropia 6. Życie polskiej emigracji wojennej powoli stabilizowało się⁴.

Sygnalizowana normalizacja wynikała z konieczności „zagospodarowania” emigracyjnej codzienności. Składały się na nią spotkania z innymi piłsudczykami: Miedzińskim, Floyar-Rajchmanem, Stachiewiczem, Drymmerem. W kontaktach tych czynną rolę odgrywał sam Janusz Jędrzejewicz⁵. Ci z nich, którzy zachowali względną swobodę przemieszczania się, odwiedzali polityków lub wojskowych wyizolowanych w miejscach internowania. Wiktor T. Drymmer potwierdził fakt kilku wizyt wraz z J. Jędrzejewiczem u Józefa Becka w Brasov oraz wyważony ton rozmów lub ocen politycznych

³ W. Jędrzejewicz, op.cit., s. 279.

⁴ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, Dane biograficzne, zespół 52, sygn. 7, W.T. Drymmer, *Moje wspomnienia o b. premierze Januszu Jędrzejewiczu* (rękopis), k. 95; W.T. Drymer, *Wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne”, z. 31, Paryż 1975, s. 73.

⁵ J. Piotrowski, *Piłsudczycy bez lidera (po 1 września 1939 roku)*, Toruń 2004, s.103. Rodzina Jędrzejewiczów utrzymywała wielorakie kontakty prywatne z polskimi naukowcami, politykami lub reprezentantami świata artystycznego (B. Treter, *Dziennik z Bukaresztu. Korespondencja 1939–1940*, Kraków 1980, s. 103–104, 156, 170, 209–210).

prowadzonych między byłym premierem i byłym ministrem⁶. Jest prawdopodobne, że korespondencja z Paryżem, prowadzona w listopadzie 1939 r., spowodowała wypracowanie stanowiska nowych władz emigracyjnych wobec wymagowanych przeciwników politycznych wywodzących się z obozu belwederskiego⁷.

Podstawę lub pretekst stanowił mit konspiracji wojskowej i politycznej piłsudczyków w postaci Komitetu Obywatelskiego. Jednym z przywódców Komitetu miał być, według prof. Piotra Żaronia, Janusz Jędrzejewicz. Przytoczony historyk wspomina także o innych formach konspiracji tzw. Polskim Odwiecie Wojskowym, czy Organizacji Pracy dla Kraju, będących wówczas wytworem piłsudczyków w Rumunii⁸. Sądzić należy jednak, że – zafascynowany postacią gen. Władysława Sikorskiego – historyk nie przeprowadził pełnej krytyki źródeł, z których korzystał. Jest prawdopodobne, że w znacznej części (lub w pełni) sygnalizowane przez prof. Żaronia konspiracje były efemerydami wytwarzanymi na użytek oczekiwania polskiego Paryża. Efektem nieulegającym wątpliwości było jednak zaostrzenie kursu wobec piłsudczyków w Rumunii i na Węgrzech. W sposób wymierny przełożyło się to na sporządzanie w Paryżu imiennych wykazów oficerów lub polityków, których należało internować w Algierii. Realna była natomiast Organizacja Pracy na Kraj, moderowana przez Drymmera i płk. Tadeusza Schaetzela. Nieudana wyprawa W. T. Drymmera na teren okupacji oraz ekspansja Niemiec na Bałkany wyeliminowała tę piłsudczykowską inicjatywę⁹.

Znane są dwa zestawienia zachowane w obu instytutach: w Londynie i Nowym Jorku. Na obu widnieje mjr Janusz Jędrzejewicz jako osoba przeznaczona do internowania i ścisłej izolacji¹⁰. Na tej podstawie polskie attachaty wojskowe podjęły działania zmierzające do wykonania decyzji paryskiego MSWojsk. Los gen. Stachiewicza w lutym-maju 1940 r. wyprzedzający całą akcję – prowadzoną od maja 1940 r. do końca istnienia polskich placówek wojskowych lub dyplomatycznych na Bałkanach – był jednak ważnym sygnałem. Niemal wszyscy politycy, którzy byli oficerami w stanie nieczynnym, otrzymali wezwanie do odpowiednich placówek wojskowych. Jednym z pierwszych był mjr Janusz Jędrzejewicz, którego wezwano już 24 maja 1940 r. do wykonania formalnego

⁶ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, Dane biograficzne, zespół 52, sygn. 7, W. T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 95. Potwierdza to w *Ostatnim raporcie* sam minister Beck (idem, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 70–71). M. Gałęzowski określił konsolidującą się grupę mianem „bekowcy” (idem, *Geneza piłsudczykowskich ugrupowań politycznych w Polsce podczas II wojny światowej*, „Niepodległość” T. LII, Warszawa 2002, s. 75).

⁷ Określenie to rozpropagowane przez prof. Andrzeja Garlickiego (*U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979) wydaje się być zasadne dla samego określenia zróżnicowanych po 1935 r. odcieni piłsudczyków.

⁸ P. Żaróń, *General...*, s. 78–81. Autor wymienia także czysto cywilną konspirację tzw. Poniatowszczyków.

⁹ A. Adamezyk, *Piłsudczycy po klęsce. Obraz środowiska politycznego i jego elit w początkach II wojny światowej (wrzesień-grudzień 1939 r.)*, „Niepodległość” T. LII, Warszawa 2002, s. 44–45; M. Gałęzowski, op.cit., s. 74–75. Prof. Żaróń bardzo pobieżnie potraktował analizę emigracji wojennej Polaków w Rumunii, co przejawiało się w przekręceniu nazw lub przerysowanych ocenach (idem, *General...*).

¹⁰ AIPiMS, sygn. A. XII. 55/34, Rękopis rozkazu NW sygnowany przez gen. M. Kukiela, K. 42–43; AIP i M.Ś, sygn., A. 20.5/31, Lista imienna oficerów mających być ewakuowanymi z Rumunii do Algieru (maszynopis).

rozkazu Naczelnego Wodza. Zachowała się w Londynie oryginalna odpowiedź J. Jędrzejewicza adresowana 31 maja do attaché wojskowego w Bukareszcie, ppłk. dypl. Tadeusza Zakrzewskiego¹¹. Bardzo trafnie podkreślił dr Jacek Piotrowski godność, z jaką Janusz Jędrzejewicz ustosunkował się do żądań. Podobnie postąpiło wielu innych piłsudczyków, jednak nie wszyscy¹².

Działania zmierzające do izolacji Janusza Jędrzejewicza w Afryce kontynuowano w Rumunii latem 1940 r., lecz przegrana Francji doprowadziła do modyfikacji planów władz. Pod koniec lipca b. premier został umieszczony w wykazie ośmiu osób, które chciano skierować do Turcji. Dzięki temu ambasada polska w Bukareszcie oficjalnie uzyskuje dla nich, a w tym rodziny Jędrzejewiczów, wizy tureckie¹³.

Okres pobytu w Rumunii okazał się jednocześnie równoważny z powrotem Janusza Jędrzejewicza do aktywności dydaktycznej. W Bukareszcie utworzono na przełomie października i listopada 1939 r. kursy gimnazjalne, które pod koniec miesiąca przekształcono w 3-klasowe gimnazjum polskie. Inicjatywa była realizowana dzięki uporowi rodziców polskich, a wbrew opinii sekcji kulturalno-oświatowej ambasady. Niskie subwencje okazały się wystarczające dla szkoły jedynie ze względu na przekazanie (prawdopodobnie przez stronę rumuńską) nieodpłatnych pomieszczeń; a przede wszystkim dzięki zapałowi nauczycieli pokroju Janusza Jędrzejewicza¹⁴. Z akt korespondencji szkoły wynika, że dyrektorem placówki był p. Seweryn Maciszewski¹⁵. W wykazie nauczycieli w roku szkolnym 1939/1940 Jędrzejewicz widnieje obok Heleny Baryszowej, ks. Wacława Zajączkowskiego, Tadeusza Darzbowskiego, Piotra Dysiewicza oraz czterech innych osób, których nazwiska zapisano nieczytelnie.

W protokołach posiedzeń Rady Pedagogicznej ze stycznia, lutego, marca i maja zaznaczony był aktywny udział b. ministra, tym razem szeregowego nauczyciela matematyki. Jedną z istotnych spraw podnoszoną w wystąpieniach przez Jędrzejewicza była kwestia potwierdzenia świadectw maturalnych. Problem ów był o tyle ważny, że do początku maja trwało wyjaśnianie statusu i uprawnień szkoły. Efektem początkowego sceptycyzmu polskich władz w Bukareszcie było traktowanie gimnazjum jako placówki niepaństwowej. Dopiero 15 maja 1940 r. władze rządu emigracyjnego w Angers nadały gimnazjum uprawnienia do wystawiania świadectw państwowych¹⁶. Aktywność Jędrze-

¹¹ AIP i MS, sygn. A. XII. 55/13, Pismo J. Jędrzejewicza z 31 V 1940 do ppłk. dypl. T. Zakrzewskiego, k. 20. Zaznaczyć należy, iż data rozkazu gen. Kukiela to 22 maja 1940 r., a więc różnica raptem dwóch dni (!). W podobnym tonie odpowiedział ppłk. T. Zakrzewskiemu W. T. Drymmer (*Wspomnienia*, s.73).

¹² A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński (1891–1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000, s. 296–297; J. Piotrowski, op.cit., s. 154–155. Złudzeniem uległ np.: Bogusław Miedziński, dla którego skończyło się to przy-musowym, kilkuletnim pobytem w Afryce Południowej.

¹³ AIP i MS, sygn. A. XII, 55/13, Pismo attaché wojskowego ppłk. T. Zakrzewskiego z 23. 07. 1940 r. do ambasadora.

¹⁴ AAN sygn. 30, Polskie Szkoły Powszechno Gimnazja i Licea w Rumunii – *Księga Protokołów*, k.2.

¹⁵ AAN sygn. 24, Akta szkoły w Bukareszcie, k.1.

¹⁶ AAN sygn. 30, *Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej z 20 maja 1940 roku*, k. 36–37. Prof. W. Szulakiewicz określa dr Łukasza Kurdybachę jako zastępcę, a następnie kierownika Sekcji Kulturalno-Oświatowej (idem, *Historia oświaty i wychowania w Polsce 1944–1956*, Kraków 2006, s. 33). Stanowiska te wiązały się z osobami prof. Vetulaniego i p. Kopia.

jewicza dokumentowana w protokołach szkoły dotyczyła także problemów dydaktyki przedmiotów ścisłych.

Wyjazd do Turcji całej rodziny Jędrzejewiczów wraz z innymi członkami bukaresztańskiej kolonii uciekinierów wojennych poprzedziła kwestia wystąpienia z listem otwartym gen. dyw. Dęba-Biernackiego (25 maja) i ambasadora Juliusza Łukasiewicza (8 lipca). Wystąpienia te składały się na ciągłość kryzysu przywództwa wśród polityków sanacyjnych, a wśród nich ścisłej elity piłsudczykowskiej. Początkowo liczone na pomoc lub wręcz przejęcie kierownictwa tej bliżej niedefiniowalnej grupy przez gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Później nadzieje wiązano z osobą min. Józefa Becka. W obu przypadkach wykreowanie przywódcy okazało się niemożliwe. Na przeszkodzie stała złożona sytuacja i pozycja gen. Sosnkowskiego we Francji i Anglii, oraz przedłużające się internowanie Józefa Becka. W tej sytuacji Janusz Jędrzejewicz stał się najwyższym usytuowanym hierarchicznie piłsudczykiem, który mógłby konsolidować ortodoksyjną sanacyjną opozycję wobec rządu gen. Sikorskiego¹⁷. Jesienią 1940 r. większość emigrantów z grupą dawnych bukaresztańskich sławkowców/pułkowników ponownie spotkała się, tym razem w Stambule. Byli tam gen. Składkowski, gen. Głuchowski, Wiktor T. Drymmer, płk Jur-Gorzechowski i inni. Atmosfera polskiej emigracyjnej diaspory była korzystniejsza ze względu na stabilną pozycję ambasadora Michała Sokolnickiego. Mimo czystek w dyplomacji i wojsku rząd nie zdecydował się na jego wymianę¹⁸.

Dla Janusza i jego rodziny turecki epizod wiązał się z dyskomfortem materialnym. Ponownie przyszło im mieszkać w jednym, ciasnym pomieszczeniu. Była to jednak dolegliwość skutecznie równoważona aktywnością społeczną i polityczną. Ich jednopokojowe mieszkanie stało się miejscem spotkań reprezentatywnych i opiniotwórczych postaci polskich sfer politycznych, wojskowych lub naukowych. Często były gośćmi swoich partnerów politycznych z powoli konsolidującego się ugrupowania piłsudczyków na emigracji. Otwartość Janusza Jędrzejewicza na kwestie wielokulturowego lub wieloetnicznego społeczeństwa wynikająca z własnej autopsji okresu młodości oraz współpracy i przyjaźni z Henrykiem Józewskim zaowocowała w Stambule. Wiktor T. Drymmer potwierdził w swoich wspomnieniach fakt powrotu środowiska byłych sławkowców do idei prometeizmu. Janusz Jędrzejewicz nawiązał w Turcji kontakty z grupami emigrantów tatarskich, kaukaskich i ukraińskich¹⁹. Sygnalizowany zakres aktywności stał się w następnych latach podstawą koncepcji tzw. Międzymorza i był jednym z wiodących kierunków ideologii ortodoksyjnych grup opozycji w Palestynie.

Dzięki formie otwartego domu dla Polaków podróżujących z kraju przez Bałkany na Bliski Wschód, już w Stambule (a następnie w Tel Awiwie) Janusz Jędrzejewicz miał elementarne informacje o konsolidacji piłsudczyków na terenie okupacji i na Węgrzech. Działania te uzyskały kształt instytucjonalny dzięki ppłk. dypl. prof. dr. hab. Wacławowi

¹⁷ J. Piotrowski, op.cit., s. 200- 201.

¹⁸ W. Ledóchowski, *Pamiętnik pozostawiony w Ankarze*, Warszawa 1990.

¹⁹ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, Dane biograficzne, zespół 52, sygn. 7, W.T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 95; W. T. Drymmer, *Wspomnienia*, s. 95. Specyficznie lub tendencyjnie (lecz kompleksowo) idee prometejskie zostały opisane w: S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.

Lipińskiemu oraz Henrykowi Józewskiemu w 1942 r. w postaci piłsudczykowskiego Konwentu Organizacji Niepodległościowych. Po przeniesieniu się do Palestyny kontakty te praktycznie zostały przerwane; wznowiono je w 1944 r.²⁰

W pewnym stopniu atmosferę polskiego „kotła” w Stambule oddają wspomnienia por. Włodzimierza Ledóchowskiego, który dwukrotnie miał okazję być obserwatorem „polskiej” Turcji czasów wojny²¹. Stałym elementem tej atmosfery była jednak inwigilacja wymagowanych przeciwników politycznych wśród polskiej emigracji, organizowana przez polityków pokroju prof. Stanisława Kota²².

Wraz z większością Polaków ewakuowanych z Rumunii lub Węgier rodzina Jędrzejewiczów trafiła pod koniec 1940 r. do Palestyny. Zamieszkali w Tel Awiwie, gdzie pod przywództwem Janusza Jędrzejewicza zorganizowała się grupa polityków lub wojskowych związana z byłymi „pułkownikami” lub „sławkowcami”. Początkowo byli to jedynie starzy piłsudczycy, określane jako niezłomni. Zaliczyć do nich należy płk. (gen.) Jana Jura-Gorzechowskiego, gen. Jakuba Krzemińskiego, Juliusza Poniatowskiego, płk. Stanisława Lubodzieckiego, Wiktora Tomira Drymmera. W miarę konsolidacji grupa rozpoczęła wydawanie półkonspiracyjnego „Biuletynu Niezależnych”. W naturalny sposób przywództwo niezależnych/niezłomnych łączyło się z osobą Janusza Jędrzejewicza, hierarchicznie najwyżej usytuowanego polityka dawnego reżimu. Łącznie niezłomni zrzeszali około 30 osób. Było to jądro ruchu politycznego, pretendujące także do reprezentowania innych odcieni lub grup piłsudczykowskich na Bliskim Wschodzie. Pewną osobliwością charakteryzowały się jedynie dwa małe środowiska skupione wokół gen. Składkowskiego oraz dawni *naprawiacze* z Mieczysławem Chmielewskim na czele²³.

Relatywnie silna, jak na warunki emigracji, grupa „Naprawy” została początkowo zdeorganizowana w wyniku wyłączenia przywódcy dr. Michała Grażyńskiego (b. wojewody śląskiego i naczelnika ZHP). Ulegając iluzji, dał się zmobilizować jako major rezerwy i w tej formie początkowo wyizolować²⁴.

Pierwszym poważniejszym wystąpieniem niezależnych były uroczystości imienin marszałka Piłsudskiego, 19 marca 1941 r. W ramach obchodów Janusz Jędrzejewicz wygłosił wówczas referat „W dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski”. Był także aktywny jako publicysta poza ograniczonym w naturalny sposób „Biuletynem Niezależnych”. Na łamach dwutygodnika „Nasze Drogi” opublikował ocenę polskiego ustroju szkolnego w okresie przedwojennym²⁵.

²⁰ K. Komorowski, I. Sawicka, *Wacław Lipiński...*, op.cit., s. 11. Piłsudczycy prowadzili w kraju bardzo skuteczną i długotrwałą konspirację do 1953 r., gdy UB aresztował H. Józewskiego (ibidem, s. 12–13; H. Józefski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” nr 59, Paryż 1982, s. 132–144).

²¹ W. Ledóchowski, op.cit., s. 179–271.

²² J. Piotrowski, op.cit., s. 202–204.

²³ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicz, Dane biograficzne, zespół 52, sygn. 7, W. T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 96; J. Piotrowski, op.cit., s. 258–259.

²⁴ Zarówno M. Chmielewski, jak i M. Grażyński pełnili funkcje państwowe w Rumunii, Palestynie lub Londynie, co eliminowało uznanie ze strony niezłomnych.

²⁵ M. Pestkowska, *Za kulisami Rządu Polskiego na emigracji*, Warszawa 2000, s. 105; J. Piotrowski, op.cit., s. 215–216.

Najważniejszym wydarzeniem dla Janusza Jędrzejewicza okazała się nauczycielska reaktywacja na Bliskim Wschodzie. Stopniowo wzrastała w Palestynie liczebność młodzieży polskiej, której starano się zapewnić możliwość kształcenia. Czyniły to zarówno władze cywilne, jak i wojskowe. Z biegiem czasu w wyniku ewakuacji z terenów ZSRR polskich dzieci, głównie sierot lub półsierot organizowano dla nich szkoły internatowe typu kadeckiego. Były to tzw. szkoły junackie, przez które od 1941 do 1947 r. przewinęło się 4 tysiące młodych Polaków, w tym blisko tysiąc dziewcząt²⁶. Staraniem nauczycieli polskich w Palestynie, przy częściowym wsparciu delegatury rządu, utworzono ponadto kilka szkół powszechnych i średnich. W gimnazjum zlokalizowanym bezpośrednio w Tel Awiwie zatrudnienie znalazł, jako nauczyciel matematyki, Janusz Jędrzejewicz. Inicjatorką tego była dyrektor szkoły, Helena Baryszowa – doświadczony pedagog, zabiegający o możliwie najlepszą obsadę nauczycielską oraz poziom kierowanej przez siebie placówki. Nowe miejsce pracy było podstawą utrzymania rodziny, ponadto ze wspomnień Wiktora T. Drymmera wynika, że wywołało także poprawę stanu emocjonalnego byłego premiera²⁷. Kontakt z młodzieżą jeszcze raz okazał się głównym żywiołem Janusza Jędrzejewicza. Po raz kolejny także okazał się znakomitym dydaktykiem matematyki. Najlepiej oddaje to opinia jego byłego ucznia: *Nigdy wcześniej nie spotkałem prawdziwego pedagoga, takiego jak p. Janusz. Byłem przysłowiowym matolem z matematyki [...]. Dopiero [Janusz Jędrzejewicz – I.S.] obdarzony niezwykłą zdolnością klarownego wykładu, otworzył mi oczy na nieznaną dotąd dziedzinę. W jego ustach algebra i geometria przekształciły się w prawdziwą poezję*²⁸. Nie można wykluczyć, że atmosfera nieprzychylności wokół szeregowego nauczyciela matematyki polskiego gimnazjum w Tel Awiwie narastała stopniowo od połowy listopada roku 1941. Została spotęgowana w 1942 r., a przybrała na sile po przybyciu na Bliski Wschód prof. Stanisława Kota.

Punktem wyjścia była decyzja gen. Władysława Sikorskiego dotycząca likwidacji dwutygodnika „Nasze Drogi”, z którym Naczelnny Wódz zetknął się w Tobruku 14 listopada 1941 r. Pretekstem był zamieszczony na łamach pisma artykuł Janusza Jędrzejewicza o szkolnictwie okresu międzywojennego²⁹.

Reakcja rządu na działalność Zespołu Piłsudczyków między marcem a listopadem 1941 r., w tym ciągle podkreślanie przywódczej roli Janusza Jędrzejewicza na Bliskim Wschodzie korespondowały z porażką pierwszej wizyty premiera w USA. Zdystansowanie gen. W. Sikorskiego wobec piłsudczyków organizujących się w ramach Polonii amerykańskiej przesądziło o braku sukcesów dyplomatycznych. Oba sygnalizowane czynniki stały się tłem podjęcia starań przez Wacława Jędrzejewicza o sprowadzenie brata

²⁶ Szerzej opisuje to R. Tomaszewski, *W Polsce i na obczyźnie 1939–1956. Zarys dziejów szkolnictwa wojskowego*, Toruń 2006.

²⁷ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, Dane biograficzne, zespół 52, sygn. 7, W.T. Drymmer, *Moje wspomnienia ...*, k. 97.

²⁸ Cytuję za: J. Piotrowskim, op.cit., s. 273. Porusza także: R. Tomaszewski, *Wacław Tokarz – Janusz Jędrzejewicz – Marian Kukiel. Between education and politics*, Opole 2006.

²⁹ M. Pestkowska, op.cit., s. 105.

z Palestyny do USA³⁰. Był to zarazem szczytowy okres izolowania piłsudczyków na Bliskim Wschodzie. Być może dlatego starania Waława okazały się nieskuteczne.

W połowie 1942 r. polityka wschodnia rządu gen. Sikorskiego uległa załamaniu. Było to potwierdzenie słuszności ocen opozycji. Prowadziło także do konsolidacji grup piłsudczyków, którzy protestowali już w lipcu i sierpniu 1941 r. Swoje koncepcje, opozycyjne wobec układu Sikorski-Majski opierali na idei „Międzymorza”. Był to wyraz braku wiary co do intencji ZSRR oraz zwątpienia wobec polityki rządu. Kontakty prometejskie w Stambule potwierdzały i zarazem wyprzedzały te obawy. Niemal w tym samym czasie piłsudzycy podjęli działania przygotowujące współdziałanie z innymi narodami zniewolonymi przez Rosjan w różnych skupiskach, a także w kraju³¹.

Koncepcja „Międzymorza” była wyrazem idealizmu politycznego. Mogła być zaledwie ideą, lecz wówczas zarazem jedyną alternatywą wobec realnej, ale niedopracowanej polityki rządu³².

Zespół kierowany przez Jędrzejewicza na Bliskim Wschodzie zdołał zainteresować sygnalizowaną ideą polityków emigracyjnych państw bałtyckich i w pewnym stopniu także emigrantów słowackich, czeskich i węgierskich. Spotkania i rozważania poświęcone „Międzymorzu” wykraczały poza krąg piłsudczyków na Bliskim Wschodzie. Swoją międzynarodowy wymiar uzyskały w Rzymie 1945 i 1946 r. Po wojnie koncepcja stała się jednocześnie składową polityki Ligi Niepodległości Polski oraz wyrazem protestu ponownie zniewolonych narodów wobec skutków Jałty. Dopełnieniem międzykulturowej i międzyetnicznej aktywności piłsudczyków były kontakty Janusza Jędrzejewicza w Palestynie z przywódcami żydowskimi i arabskimi. Jako były premier złożył wizytę w Agencji Żydowskiej, gdzie wraz z Wiktorem Tomirem Drymmerem odbyli rozmowy z Ben Gurionem, Czertokiem i Grunbaumem. Dłuższe i ściślejsze kontakty Janusza Jędrzejewicza dotyczyły działacza syjonistycznego Ben Mosze (Sterna). W opinii Drymmera były to obustronne wzbogacające spotkania, skutkujące dobrym nastawieniem środowisk żydowskich do byłego premiera oraz kierowanej przez niego grupy politycznej. W dwa lata później współpraca i kontakty z reprezentantami Żydów zostały wykorzystane przeciwko Januszowi Jędrzejewiczowi; już po śmierci Ben Mosze³³. Opisywane kontakty miały praktyczne znaczenie dla polsko-żydowskich relacji. Przyczyniały się do

³⁰ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, zespół 52, sygn. 1., List Waława Jędrzejewicza z 17 X 1941 r. do Henryka Korab Janikowicza, k. 172 (w swoich staraniach Waław poruszył także kwestię Cezarii).

³¹ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” nr 59, Paryż 1982, s. 130–136. Znakomity uczony pochodzenia ukraińskiego prof. Baley był psychologiem społecznym. Jego opracowania są nadal stosowane w trakcie studiów pedagogicznych. Za pośrednictwem profesora Józewski nawiązał kontakt z b. posłem sejmu RP – Mudrym. Idea współdziałania z politykami ukraińskimi była kompatybilna z piłsudczykowski „Międzymorzem”, ale Delegatura na Kraj (pod wpływem Londynu) nie rozwijała współpracy.

³² P. Żarón błędnie określa ideę „Międzymorza” jako organizację polityczną o charakterze międzynarodowym. Jego wartościowanie pozostaje jednostronne także w świetle propagandowych skutków mapki na konferencji w Teheranie (idem, *General...*, s. 402).

³³ Ibidem, s. 108–109. Zaznaczyć należy, że wydawnictwa niezłomnych były do 1944 r. drukowane i finansowane w części przez organizacje żydowskie. Wielu działaczy żydowskich miało polskie korzenie, np.: Ben Mosze, Czertok, Grunbaum (polski parlamentarzysta), Menahem Begin itp.

powstrzymywania się wojskowego podziemia żydowskiego („Irgun”, „Hagana”) od działań przeciwko PSZ lub emigracji polskiej.

Równie intensywne kontakty utrzymywał Janusz Jędrzejewicz z Arabami. Po przeprowadze z Tel Awiwu do Jerozolimy ich natężenie wzrosło, a najczęściej stroną inicjującą okazywali się przywódcy arabscy. Kontakty te miały wymiar osobisty oraz bardziej oficjalny w postaci cyklu odczytów wygłoszonych dla inteligencji palestyńskiej o polskiej reformie szkolnej z lat trzydziestych³⁴. Spotkania tego typu odbywały się w Jerozolimie, Jaffie oraz Ammanie. Z inicjatywy przywódców arabskich Janusz i Cezaria Jędrzejewiczowie złożyli także wizytę emirowi Jordanii³⁵. Bardzo dobre relacje rodziny Jędrzejewiczów ze światem arabskim przyczyniły się pośrednio do uratowania b. premiera. Krytyczny atak astmy, wymagający interwencji lekarskiej został opanowany przez lekarza Araba, po odmowie interwencji lekarza żydowskiego³⁶.

Napięcia polityczne na Bliskim Wschodzie w środowisku polskim były eskalowane przez irracjonalne częstokroć postępowanie prof. Kota. Po powrocie z ZSRR w drugiej połowie 1942 r. dopatrywał się w samej obecności i działalności części uchodźców polskich w Palestynie antyrządowego podziemia politycznego³⁷. W odniesieniu do Janusza Jędrzejewicza krytycyzm byłego ambasadora w ZSRR miał dwa wymiary. Pierwszy wynikał z przywódczej pozycji Jędrzejewicza w środowiskach krytycznie nastawionych do rządu Sikorskiego. Drugi natomiast miał podtekst osobisty. Rodził się z urazy prof. Stanisława Kota do byłego ministra WRiOP³⁸. Pretensje S. Kota, nazywanego w środowiskach polskich „ministrem wojny domowej” dotyczyły nawet takich szczegółów, jak kwestia programów kształcenia i podręczników szkołach junackich prowadzonych przez Wojsko Polskie lub w szkołach cywilnych nadzorowanych przez Delegaturę Urzędu Oświaty. Krytyka ta wynikała jedynie z faktu, iż były to zunifikowane (przez reformę jędrzejewiczowską) programy i podręczniki szkolne³⁹.

Nastawienie urzędów i urzędników oficjalnych władz polskich było wymuszane przez inkwizytorów pokroju prof. Kota. Od jesieni 1942 r. do wiosny 1943 r. wielokrotnie podejmowano próby pozbawienia Janusza Jędrzejewicza posady nauczycielskiej. Dr Jacek Piotrowski ma niewątpliwie w pełni rację, twierdząc, że budziło to zażenowanie nawet tych osób, które nastawione były krytycznie do rządów sanacyjnych⁴⁰.

³⁴ Ibidem, s. 111–112; AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, Dane biograficzne, zespół 52, sygn. 7, W.T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 98.

³⁵ W. T. Drymmer, *Wspomnienia*, s. 112.

³⁶ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, zespół 52, sygn. 7, W.T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 100.

³⁷ S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 409 i 413.

³⁸ Ibidem, s. 547, Katedra Uniwersytecka kierowana przez prof. Kota została zlikwidowana, a S. Kot został przeniesiony w stan nieczynny.

³⁹ Ibidem, s. 413 i 415. Prof. Kot. zwalczał ostro także odwoływanie się do przedwojennych wzorów osobowych, głównie osoby marszałka Józefa Piłsudskiego, mimo że była to postać o niekwestionowanym aurytetycie. Osobiste motywy złożyły się na opinię, że S. Kot „prowadzi wojnę nie z Niemcami, a z sanacją”.

⁴⁰ J. Piotrowski, *op.cit.*, s. 273. W marcu 1943 r. premier W. Sikorski mianował S. Kota ministrem informacji i dokumentacji. Nowo powołany minister przejął resort w atmosferze konfliktu z ustępującym ministrem S. Strońskim. Stroński nie chciał ustąpić i przyjął (w zamian) funkcji ministra bez teki. Urażony Stroński, opuszczając gabinet zostawił napis na drzwiach: „Uwaga, zły kot”. A. Łuczak, *Stanisław Kot w czasie II wojny*

Tłem pogorszenia osobistej sytuacji Janusza Jędrzejewicza okazał się ciąg wydarzeń, które miały miejsce w Londynie i w Tel Awiwie. Jako kluczowe uznać należy awans prof. Stanisława Kota, który w marcu 1943 r. został ministrem informacji i dokumentacji na miejsce zdymisjonowanego prof. Strońskiego⁴¹. Wówczas także zintensyfikowane zostały naciski (początkowo nieformalne) na delegata Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych w Jerozolimie wymuszające zwolnienie byłego premiera i ministra z posady nauczyciela matematyki w polskim gimnazjum w Tel Awiwie. Oficjalne polecenie zwolnienia wydane przez władze oświatowe w Londynie datowane jest na 4 kwietnia 1943 r. Jerozolimski delegat J. Follprecht w dobrej wierze proponował J. Jędrzejewiczowi dobrowolną rezygnację⁴². Ponieważ rażąco naruszało to względy merytoryczne (wysoką ocenę nauczyciela) i należy sądzić, że także osobiste ambicje byłego premiera, do „ugody” nie doszło.

W tym czasie miała natomiast miejsce prowokacja, do której użyto uczniów gimnazjum. Urzędnicy delegatury palestyńskiej Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych zainicjowali przeprowadzenie ślubów jasnogórskich uczniów starszych klas gimnazjum. W efekcie pobudzona religijnie młodzież uczestniczyła w bójkach z uczniami szkół żydowskich. Mimo że agresorami byli młodzi Polacy, ulegli w bójce i zostali pobici przez młodych Żydów. Incydent został następnie nagłośniony przez prasę, co samo w sobie mogło zostać zmarginalizowane, lecz wówczas tłem okazały się pomówienia Polaków o antysemityzm.

Sygnalizowane zjawisko było przyczyną postępowania wyjaśniającego władz brytyjskich w sprawie domniemanego polskiego antysemityzmu. W tej atmosferze zachowanie uczniów Janusza Jędrzejewicza z gimnazjum w Tel Awiwie było traktowane jako wyraz / przejaw błędów wychowawczych. Zarówno dyrektorka szkoły pani Helena Baryszowa, jak i sam J. Jędrzejewicz usiłowali pacyfikować nastroje uczniów, jednak władze (prawdopodobnie nie bez inspiracji z Londynu) wykorzystały incydent do pozbycia się niewygodnego politycznie nauczyciela matematyki. Całość poczynań ze strony nadzoru oświatowego prowadził przedstawiciel delegatury Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych dr Łukasz Kurdybacha⁴³. Dyrektorka szkoły, żona b. dyrektora Banku Polskiego związana

światowej, Stanisław Kot – uczonej i polityk, (opr.) A. Fitowa, Kraków 2001, s. 67. Konflikt opisuje również T. Kisielewski, *Druga emigracja profesora Stanisława Kota – działalność polityczna na tle emigracyjnego ruchu ludowego*, Stanisław Kot..., s. 73–75.

⁴¹ R. Habielski, *Polityka informacyjna i propagandowa Rządu RP na emigracji 1939- 1945*, „Dzieje Najnowsze” 4/1987, s. 68–69.

⁴² AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, Dane biograficzne, k. 133 (za J. Piotrowskim).

⁴³ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, Dane biograficzne, zespół 52 sygn., 7, W. T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 97; W. T. Drymmer, *Wspomnienia*, s. 103–104. Dr Łukasz Kurdybacha był przed wojną docentem w Uniwersytecie Lwowskim związanym z prof. Stanisławem Łempickim. W 1939 r. znalazł się na emigracji w Rumunii, gdzie został zaangażowany do nadzoru oświatowego przez prof. Adama Vetulaniego. Z ramienia Sekcji Kulturalno-Oświatowej Polskiego Komitetu Pomocy dla Uchodźców w Rumunii / Komitetu Obywatelskiej Pomocy i Opieki nad Uchodźcami (reprezentujących Ministerstwo Opieki Społecznej rządu w Angers) sprawował nadzór nad szkołami polskimi zlokalizowanymi na rumuńskiej prowincji. Zlokalizowane szkoły w Bukareszcie wizytował bezpośrednio zastępca prof. Vetulaniego – p. Tadeusz Kopeć, wiceprzewodniczący Komitetu Obywatelskiego (T. Dubicki, *Polskie ośrodki szkolne na uchodźstwie wojennym w Rumunii (1939–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 2, 1987, s. 6; idem, *Polskie szkolnictwo uchodźcze w Rumunii w latach*

sympatiami ze „starymi” piłsudczykami nie była w stanie udzielić wystarczającego wsparcia podwładnemu. Sama była prawdopodobnie przedmiotem nacisków.

Efektom mediacji delegata był strajk szkolny uczniów sprzeciwiających się zarządzeniom wizytatora, a następnie występujących w obronie lubianego i poważanego nauczyciela matematyki. Strajk ten został zażegnany dzięki postawie samego Janusza Jędrzejewicza wspomagającego Dyrektorkę szkoły. Jego autorytet wśród uczniów przyczynił się do uspokojenia nastrojów, on sam jednak utracił stanowisko szeregowego nauczyciela matematyki, które na tle sztucznie wywołanej „afery” okazało się stanowiskiem politycznym.

Paradoks, w szerszym wymiarze, polegał na tym, że brytyjskie dochodzenie niezbitcie dowiodło braku najmniejszych śladów polskiego antysemityzmu. Uwolniło to Polaków na Bliskim Wschodzie od fałszywych pomówień. Ustalenia polskich władz wojskowych oraz Brytyjczyków doprowadziły do zaskakujących wniosków, że źródłem całego zamieszania byli sami przywódcy żydowscy. W efekcie ze służby w Wojsku Polskim został zwolniony rabin Leon Szczekacz. Do paradoksu zaliczyć należy fakt zorganizowania szkolnictwa żydowskiego w Palestynie według wzorów organizacyjnych i standardów reformy jędrzejewiczowskiej z 1932 r. Potwierdzał to W. T. Drymmerowi dyrektor żydowskiego gimnazjum technicznego w Tel Awiwie⁴⁴. W świetle sygnalizowanych wydarzeń i ocen całość karkołomnej intrygi wokół byłego premiera przyjęła absurdalną postać. Była to jednak intryga skuteczna. W efekcie Janusz Jędrzejewicz utracił pracę. Sytuacja materialna rodziny uległa w połowie roku 1943 drastycznemu pogorszeniu, mimo doraźnej pomocy udzielanej przez przyjaciół. Znany jest fakt wsparcia finansowego przez byłą uczennicę, pannę Wandę Dynowską. Od momentu przejścia rodziny Jędrzejewiczów na zasiłek udzielany wszystkim emigrantom przez Ministerstwo Pracy i Opieki ich standard materialny pogarszał się do granic ubóstwa⁴⁵.

Władze działały według standardów określanych przez ministra Kota, który jeszcze jesienią 1942 r. pomawiał „zmotoryzowanych uchodźców z Kut i Zaleszczyk” o nadużycie pomocy i pobieranie zasiłków w wysokości 50 funtów⁴⁶. Wyniki ustaleń historyków przeczą temu. Wielkość zasiłku udzielanego przez Biuro Delegata MPiOS w Palestynie na osobę wynosiła zaledwie 6 funtów, co należałoby traktować jako stawkę głodową⁴⁷. Jednocześnie należy podkreślić olbrzymi wysiłek władz emigracyjnych w zakresie organizacji pomocy uchodźcom, a głównie zapewnienie młodzieży możliwości nauki.

1939–1945, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2, 1988, s. 176–178). Dr Kurdybacha opuścił Rumunię jesienią 1940 r. i pełnił obowiązki urzędnika nadzoru oświatowego delegatury UO i SS w Palestynie. Podobnie jak prof. Stanisław Kot związał się w drugiej połowie 1945 r. z warszawskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej. Po powrocie do Polski w 1946 r. stał się wiodącą postacią krajowej historii wychowania. Był odpowiedzialny za tę subdyscyplinę naukową w PAN, gdzie kierował Pracownią Dziejów Oświaty Polskiej (W. Szulakiewicz, op.cit., s. 55 i 79).

⁴⁴ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, zespół 52, sygn. 7, W. T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 98.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ S. Kot, op.cit., s. 409.

⁴⁷ J. Kulniamin, *Z badań nad działalnością społeczną i opiekuńczą rządu RP na emigracji w latach 1939–1944*, „Dzieje Najnowsze” 2, 1987, s. 75.

W trakcie wojny zorganizowano we wszystkich skupiskach emigracji ponad 30 szkół średnich, które – jak wynika z ustaleń Jana Kulnianina – cierpiały przede wszystkim na dotkliwy brak nauczycieli⁴⁸.

Tabela 1. Szkolnictwo polskie na obczyźnie w latach 1940–1944

Kraj	Liczba placówek wychowawczo-przedszkolnych	Liczba szkół powszechnych	Liczba szkół średnich	Liczba dzieci i młodzieży objętych ich działalnością
Węgry	2	24	3	857
Rumunia	1	9	8	480
Francja	–	12	3	393
Szwajcaria	–	–	1	230
Palestyna	–	1	1	150
Iran	3	21	8	12 596
W. Brytania	–	9	3	530
Indie	1	2	2	3 121
Tanganika	2	3	1	1 197
Uganda	2	2	1	1 732
Meksyk	1	1	–	800

Źródło: J. Kulnianin, *Z badań nad działalnością społeczną i opiekuńczą rządu RP na emigracji w latach 1939–1944*, „Dzieje Najnowsze” 2, 1987, s. 85.

Dwie spośród szkół wykazanych w zestawieniu wspierał swoją pracą, wiedzą i doświadczeniem Janusz Jędrzejewicz, którego przecież trudno uznać za nauczyciela przeciętnego. Jeśli w tej sytuacji władze inspirowane przez Stanisława Kota z uporem godnym większej sprawy tworzyły „atmosferę prawdziwie wychowawczą”, zwalniając wybitnych nauczycieli i nieustannie planując w 1942 i 1943 r. „przenieść do Afryki sanatoriów z Palestyny”, to miało owe działanie znamiona osobistej zemsty⁴⁹. Trudno jest dziś stwierdzić czy wyrzucenie z pracy przeciwnika politycznego zaspokoiło emocje decydenta. Pewne jest, że nie służyło sprawie oświaty i osłabiło jedyną polską szkołę średnią w Palestynie. Przy czym samo odsunięcie autora reformy szkolnej od dydaktyki okazało się niewystarczające. Postulowano także nowelizację programów i wymianę podręczników, które zostały wdrożone w polskiej szkole po reformie. Delegatura MPiOS spowodowała wydrukowanie w Palestynie nowych, zmodyfikowanych podręczników⁵⁰. Usiło-

⁴⁸ Ibidem, s. 85.

⁴⁹ S. Kot, op.cit., s. 415. Nie jest zadaniem historyka wartościowanie moralne, lecz w kontekście korespondencji prof. Kota z wicepremierem Mikołajczykiem jego wcześniej cytowana wypowiedź o prof. Cezarii Jędrzejewiczowej nosi znamiona perwersji. Odkrywanie tak zróżnicowanych postaw postaci ważkich w polskiej historii wychowania (Jędrzejewicz, Kot, Kurdybacha) jest wyzwaniem. Cytowane zwroty autorstwa prof. Kota (idem, op.cit., s. 415).

⁵⁰ Ibidem, s. 413–415; J. Kulnianin, op.cit., s. 85–86.

wano także wpływać na treści wychowania w szkołach junackich, które były administrowane przez wojsko. Wiosną 1943 r. nastąpiło wymuszone, lecz definitywne rozstanie Janusza Jędrzejewicza ze swoją (chyba) największą pasją: zawodem i misją nauczyciela. Choć miało ono poważne skutki finansowe, największe straty poniósł b. premier w sferze emocjonalnej. W opinii Wiktora T. Drymmera załamał się wówczas.

Opresje z wiosny 1943 r. J. Jędrzejewicz równoważył zwiększoną aktywnością społeczną i polityczną. Dotyczyło to intensyfikacji kontaktów ze środowiskami inteligencji arabskiej, podtrzymywania związków ze środowiskami żydowskimi, lecz w głównej mierze natężenia prac konsolidujących piłsudczyków. Zerwanie stosunków z rządem emigracyjnym przez Rosjan i głośna sprawa katyńska zmieniły atmosferę wśród Polaków na Bliskim Wschodzie. Próby jej naprawienia przez gen. W. Sikorskiego zmieniła tragedia w Gibraltarze, choć katastrofa oraz śmierć Naczelnego Wodza i premiera zostały z powagą przyjęte na Bliskim Wschodzie i w polskim Londynie. Właśnie w obu odległych ośrodkach nastąpił równoległe proces konsolidacji środowiska z wyraźnie zaznaczającą się przywódczą rolą dawnych „pułkowników” lub ich byłych, i w drugiej połowie 1943 r. gwałtownie przyrastających, sympatyków. W piłsudczykowskim środowisku Bliskiego Wschodu Janusz Jędrzejewicz był mimowolnie kreowany na przywódcę ponadlokalnego. Zespół Piłsudczyków przekształcił dotychczasowy „Biuletyn Niezależnych” w oficjalny i legalny miesięcznik „Na Straży” drukowany pod redakcją Janusza Jędrzejewicza, z którym współpracowali Drymmer i Zdzisław Miłoszewski, obaj dawni i prominentni urzędnicy MSZ z okresu Józefa Becka⁵¹.

Bardzo ważną ewolucję przechodziły londyńskie kręgi piłsudczyków. Wynikało to ze zmiany pozycji gen. Sosnkowskiego oraz przekształcenia się grupy londyńskiej we wrześniu 1943 r. w Związek Pracy Państwowej (ZPP). Te same procesy dotyczyły środowisk w USA i Bliskiego Wschodu. W Tel-Awivie i Jerozolimie koła piłsudczykowskie gwałtownie się rozrastały z 30 do ponad 300 członków. Środowisko to oddalone od Londynu i dzięki temu bardziej niezależne utworzyło mutację londyńskiego ZPP i pod przywództwem Janusza Jędrzejewicza dawny Zespół Piłsudczyków zajął pozycję oficjalnej i legalnej opozycji jako Związek Pracy dla Państwa. Jego organem i zarazem forum dyskusyjnym był miesięcznik „Na Straży”. Oba bieguny Londynu i Jerozolimy łączyła postać gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego, lecz w odmienionych w końcu lata 1943 r. warunkach łączność między Anglią, Bliskim Wschodem i USA okazała się łatwiejsza. Umożliwiło to choć częściową koordynację działań rozproszonych ośrodków piłsudczykowskich, a jednocześnie zainicjowało akces grup zbliżonych politycznie, np. „naprawiaczy”⁵².

Na bazie dawnych zwyczajów i nieformalnych hierarchii w odżywającym ruchu politycznym kreowani byli dwaj potencjalni przywódcy: gen. Kazimierz Sosnkowski, wówczas już Naczelnny Wódz, i b. premier, Janusz Jędrzejewicz – rzeczywisty moderator Związku Pracy dla Państwa. Choć hierarchicznie postacią pierwszoplanową był „szef”

⁵¹ AIJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, zespół 52, W. T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 99; J. Piotrowski, *op.cit.*, s. 287.

⁵² *Ibidem*.

(Sosnkowski), to jego uwikłanie we władzę określało dominantę Jędrzejewicza. W ten sposób polityk o cechach bardziej zbliżonych do śp. Sławka, w pewnym sensie wbrew własnej woli stawał się postacią kluczową ruchu. Niemal do końca swojej aktywności politycznej przyszło mu funkcjonować w antynomicznej sytuacji ortodoksyjnego strażnika idei i niekwestionowanego lidera ekskluzywnego „klubu idealistów”, a zarazem polityka świadomego niezbędności szerszego oddziaływania społecznego we wszystkich środowiskach emigracyjnych. Tego ostatniego, podobnie jak wcześniej Sławkowi, nie udało się Januszowi Jędrzejewiczowi osiągnąć.

Nadzieję na zasadniczy zwrot wiązano z „szefem”, który w grudniu 1943 r. prowadził inspekcję wojsk na Bliskim Wschodzie. Jako polityk i Naczelnny Wódz był stale uwikłany w spór z gabinetem Mikołajczyka. Decydując się na spotkanie z opozycją, a zarazem własnym (byłym i przyszłym) środowiskiem, zyskiwał wsparcie. Narada działaczy Związku Pracy dla Państwa z Naczelnym Wodzem odbyła się u zastępcy gen. Andersa, gen. Tokarzewskiego. Janusz Jędrzejewicz występował jako lider ortodoksyjnych piłsudczyków, a zarazem potencjalny przywódca opozycji. Uczestnicy spotkania zachęcali gen. Sosnkowskiego do „uderzenia w stół i rozpędzenia [londyńskiej – I.S.] hałasty” – bezskutecznie. Spotkanie okazało się obustronnym rozczarowaniem⁵³. Idealizm i szlachetna ortodoksja grupy skupionej wokół byłego premiera były nierealizowalne. Dopiero w pół roku później gen. K. Sosnkowski apelował o utworzenie „Rządu Pełnej Jedności Narodowej” i rozważał ewentualność wypowiedzenia posłuszeństwa władzom w Londynie. Zyskał pełne poparcie wszystkich grup piłsudczyków oraz dymisję⁵⁴. W roli przywódcy pozostał Janusz Jędrzejewicz.

Małym sukcesem piłsudczyków, dzięki powołanemu do służby czynnej w wojsku kpt. Drymmerowi była wojskowa mutacja „Biuletynu Niezależnych” wydawana pod nazwą „Biuletynu Informacyjnego”. Po dymisji gen. Tokarzewskiego i przejęciu nadzoru nad „Biuletynem” przez gen. Wiatra periodyk przeznaczony dla kadry przestał się ukazywać. Kluczowe znaczenie w tej sytuacji miał miesięcznik „Na Straży”. Redagowany do 18 numeru osobiście przez Janusza Jędrzejewicza, a później pod jego nadzorem lub wpływem przez Drymmera lub Miłoszewskiego przyczynił się do przekształcenia Bliskiego Wschodu w bastion opozycji. Łącznie ukazało się 36 numerów⁵⁵. Supremacja ośrodka bliskowschodniego z wyraźnym przywództwem Janusza Jędrzejewicza nie oznaczała jednak procesu pełnej integracji. Silny ośrodek londyński po kierownictwem Łukasiewicza był wspierany przez londyńskich „naprawiaczy” z Grażyńskim na czele. Do wiodącej roli aspirowali działacze w USA: Matuszewski, Floyar-Rajchman, Waław Jędrzejewicz; znajdujący uznanie polonijnego zaplecza. W zbliżonym czasie 1943 i początku 1944 r. ukształtował się krajowy ośrodek pod nazwą Konwentu Organizacji Niepodległościowych (również Centrum Państwowo-Narodowego lub Zjednoczenia Organizacji Niepodległościowych) z Waławem Lipińskim na czele, oraz pośrednio także

⁵³ W. T. Drymmer, *Wspomnienia*, s. 113–114; J. Piotrowski, op.cit., s. 299.

⁵⁴ J. Piotrowski, op.cit., s. 302–303 i 307–308.

⁵⁵ Ibidem, s. 113; AIJP NY Archiwum J. Jędrzejewicza, W. T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 99 (autor rękopisu podaje trzy liczby 33 lub 34, lub 36 zeszytów „Na Straży”); M. Pestkowska, op.cit., s. 255.

z Henrykiem Józewskim. Ten ostatni kojarzony był z pojęciem mitycznej „Grupy Olgierda” (pseudonim Józewskiego). W sumie były to równie ekskluzywne (elitarne) grupy piłsudczyków w warunkach Państwa Podziemnego, jak piłsudczykowski związki na emigracji. Cechą ich wszystkich była atomizacja wynikająca z kryzysu przywództwa⁵⁶.

We wrześniu 1944 r. piłsudzycy na Bliskim Wschodzie starali się pod kierownictwem J. Jędrzejewicza dyskutować „Oświadczenie Uchodźstwa Polskiego na Bliskim Wschodzie” – wspólne wystąpienie ponad trzydziestu stowarzyszeń emigracyjnych⁵⁷. Rozwój sytuacji oraz coraz wyraźniejsza pozycja piłsudczyków w sporze o moralne tło polityki emigracyjnej popularyzowały ruch. Koła „Związku Pracy dla Państwa” rozwijały się, odwołując się częstokroć do osobistego – paternalistycznego wsparcia Janusza Jędrzejewicza⁵⁸. Ruch organizacyjny wymagał nowej formuły. Stała się nią Liga Niepodległości Polski. Z maszynopisu zachowanego w londyńskim Instytucie Józefa Piłsudskiego wynika, że Liga została utworzona już w kwietniu 1944 r. Natomiast dr Jacek Piotrowski określa czas powstania organizacji na jesień 1944 r.⁵⁹ Dla rozważań nad przywódczą rolą Janusza Jędrzejewicza dokładny moment nie jest istotny, do 1947 r. jego pozycja bowiem była dla piłsudczyków niekwestionowana. W tym czasie – (1944–1946/1947 r.) podstawową przeszkodą w odegraniu pełnej zcalającej roli personalnego homeostatu ruchu piłsudczyków był stan zdrowia b. premiera, obok geograficznego oddalenia.

Przesilenia polityczne w środowiskach polskich na Bliskim Wschodzie były uważnie obserwowane przez brytyjski wywiad oraz administrację. Brytyjczycy trafnie oceniali ruch piłsudczyków jako spójny ideowo lub organizacyjnie, lecz odwołujący się do życzeniowych i nierealizowalnych koncepcji politycznych. Polska strona rządowa lub opozycja nie wiedziały jeszcze wówczas o przedmiotowym potraktowaniu przez rząd brytyjski⁶⁰.

Incydent pozbawienia Jędrzejewicza posady nauczyciela poważnie odbił się na jego zdrowiu. Pogłębił ów kryzys stan finansów rodziny, która musiała przenieść się do skromnego (choć ładnego) pokoju w Jerozolimie. Podobnie jak w Rumunii przewijało się tam wielu prominentnych gości. Początkowo sąsiadami byli dawni wysocy urzędnicy państwowi: wicemin. Jedynek, sędzia Szołdryński, Władysław Zaleski. Po kolejnej przeprowadzce w ramach Jerozolimy ich dobrym duchem okazała się pielęgniarka ewakuowana z Rosji i Iraku pani Pieczora. Wiktor Drymmer wspomina także sąsiedztwo (nieznanego) małżeństwa polskiego, które opiekowało się rodziną b. premiera w czasie nasilających się chorób obu małżonków Jędrzejewiczów⁶¹. Sąsiedztwo pielęgniarki okazało

⁵⁶ K. Komorowski, I. Sawicka, op.cit., s. 11–12; J. Piotrowski, op.cit., s. 288–289 i 314–315.

⁵⁷ M. Pestkowska, op.cit., s. 255–256; J. Piotrowski, op.cit., s. 303–304.

⁵⁸ J. Piotrowski, op.cit., s. 319–320.

⁵⁹ IP iMŚ, Liga Niepodległości Polski, jednostronicowy maszynopis. J. Piotrowski, op.cit., s. 322. Prawdopodobnie LNP jako idea została sformułowana wiosną 1944 r. w Londynie, a upowszechniona na Bliskim Wschodzie jesienią.

⁶⁰ Public Record Office, Ref.: FO 371/39539, Palestine Censorship, Political programme of Pilsudskis adherents, k.1.

⁶¹ AIPJP NY, Archiwum J. Jędrzejewicza, W.T. Drymmer, Moje wspomnienia..., k. 99–100.

się zbawienne w chwili jednego z ataków, gdy p. Pieczora na własną rękę podała choremu premierowi zastrzyk kokainy. Trafność decyzji pielęgniarki potwierdził później lekarz. Okazało się, że dzięki temu uratowane zostało życie premiera.

Kłopoty zdrowotne nie ominęły także prof. Cezarii Jędrzejewiczowej, co obok kondycji męża wpływało na poziom egzystencji rodziny. Wprawdzie Janusz Jędrzejewicz powracał kazdorazowo do aktywności politycznej, lecz jego stan zdrowia był obserwowany i komentowany wśród polityków własnego obozu⁶².

Rezygnacja z kierowania redakcją „Na Straży” była także wynikiem pogorszenia stanu zdrowia. Status uchodźców i otrzymywany z tego tytułu zasiłek określały poziom egzystencji rodziny Jędrzejewiczów do końca 1946 r. Wówczas to sytuacja uległa zmianie w wyniku powołania/zakwalifikowania b. premiera do grupy rezerwy oficerskiej Wojska Polskiego. Z tego tytułu mógł być wraz z rodziną ewakuowany do Wielkiej Brytanii. Oznaczało to jednocześnie konieczność opuszczenia Jerozolimy i pobyt z żoną w szpitalu polowym El-Kantara. Była to duża placówka przeznaczona dla 600 osób, pełniąca zarówno funkcje sanitarne /medyczne, jak i obozu przejściowego.

Pobyt w El-Kantara oznaczał jednocześnie kolejne pogorszenie warunków mieszkaniowych i klimatycznych. Po blisko półrocznym mieszkaniu pod namiotami państwo Jędrzejewiczowie zostali przewiezieni na Wyspy Brytyjskie⁶³.

Emigracyjna scena polityczna ulegała w latach 1944–1946 dynamicznym przekształceniom. Pierwszym impulsem było wkroczenie w styczniu wojsk radzieckich na tereny Rzeczypospolitej. Przekroczenie granicy z 1939 r., wobec faktu wcześniejszego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem w Londynie wymuszało reakcję polityczną strony polskiej. Składową reakcji było rozpoczęcie planu „Burza”, lecz dla relacji wewnątrz emigracji ważną była postawa poszczególnych grup politycznych. Inicjatywa londyńskiego Zespołu Piłsudczyków nastąpiła wiosną 1944 r. Prawdopodobnie już wówczas zrodziła się w Londynie idea utworzenia wspólnej płaszczyzny porozumienia wszystkich odłamów i odcieni (grup) piłsudczyków. Z maszynopisu zachowanego w londyńskim Instytucie Józefa Piłsudskiego wynika, że Liga Niepodległości Polski – jako sygnalizowany „wspólny mianownik” – w postaci pierwszej idei organizacyjnej pojawiła się już w kwietniu. Jej formowanie trwało natomiast pół roku, zasady funkcjonowania bowiem Ligi zostały ukonstytuowane dopiero na przełomie września i października 1944 r.⁶⁴

Tempo wydarzeń politycznych zachodzących w skali makro (relacje międzyaliance) oraz wewnątrz polskich struktur emigracyjnych określone było przez fatalny przebieg „Burzy” w kraju. Dla sprawy polskiej stanowiło to tło polaryzacji stanowisk. Określający się jako „demokraci” politycy związani z premierem Mikołajczykiem usiłowali dążyć do możliwie osiągalnego kompromisu z rzeczywistymi administratorami Polski – Rosjanami. Na drugim biegunie pozostawali piłsudczycy wszystkich odcieni politycz-

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem, k. 101; W. T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 97.

⁶⁴ AIJP L, Maszynopis Liga Niepodległości Polski; AIPiMŚ, sygn. Kol.441/1, Biuletyn Wewnętrzny Ligi Niepodległości Polski nr 2 z 22. 06. 1948 roku, Wyciąg ze Statutu LNP przyjętego 3.10.1944 r., s. 6.

nych, skupiający się wokół postaci Naczelnego Wodza – gen. Sosnkowskiego. Już w lipcu, a więc przed szczytowym akcentem „Burzy” – Powstaniem Warszawskim, General rozważał możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi. Miałoby nastąpić wówczas to, co sugerował mu między innymi Janusz Jędrzejewicz na spotkaniu u gen. Tokarzewskiego w grudniu 1943 r. – „huknięcie pięścią w stół i rozpędzenie hałastry” (rządu w Londynie)⁶⁵. Alternatywą stała się wówczas grupa „pułkowników” skupiona wokół Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Jej reprezentatywność dzięki Waławowi Jędrzejewiczowi i Ignacemu Matuszewskiemu była atutem. Negatywem było oddalenie od europejskiej i bliskowschodniej sceny politycznej.

Przesilenie rządowe w polskim Londynie jesienią 1944 r. tylko częściowo spacyfikowało nastroje. Jego skutkiem było utworzenie rządu Tomasza Arciszewskiego, którego piłsudczycy traktowali jak politycznego (i biologicznego) starca, mimo że był to także były oficer I Brygady Legionów Polskich⁶⁶. Nowy układ sił w Londynie oraz ewidentne bankructwo polityki kompromisu wobec Rosjan potwierdził lawinowy rozwój wydarzeń. Składały się na to: przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy (jako fakt dokonany bez cienia legitymizmu), decyzje Jałtańskie oraz perspektywa utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej pod protekcją ZSRR i fikcyjną kontrolą Zachodu. Szok i zamieszanie środowisk polskiej emigracji stały się katalizatorem rozwoju Ligi Niepodległości Polski.

Sam Janusz Jędrzejewicz nie miał wielu informacji o Lidze. Przyznawał jeszcze w połowie 1947 r. w liście do gen. Wiatra, następcy gen. Tokarzewskiego, że jego wiedza o charakterze organizacji jest pośrednia, a dostępne na Bliskim Wschodzie dokumenty (Statut LNP) nie oddają jednoznacznie charakteru nowej formuły organizacyjnej/ płaszczyzny integracji piłsudczyków⁶⁷. Potencjalny przywódca wszystkich środowisk zespolonych przez Ligę był jednak pozytywnie do niej nastawiony, o czym świadczy fakt informowania o nowej inicjatywie (LNP) na łamach miesięcznika „Na Straży”. Liniję programową pisma określał bowiem osobiście Janusz Jędrzejewicz, nawet gdy stan zdrowia uniemożliwiał mu osobiste redagowanie. Niewątpliwie nowa idea organizacyjna pobudzała zróżnicowane środowisko piłsudczyków, a także małe grupki lub pojedynczych działaczy pozostających do końca 1944 r. biernymi.

Kolejnym szokiem była Jałta, a następnie wykonanie jej ustaleń z jednoznaczną dominacją ZSRR w tym procesie. Jest to kwestia posiadająca już swoją odrębną literaturę. Nie ma więc potrzeby jej szczegółowego omawiania. Niezbędnym wydaje się natomiast wskazanie tych aspektów, które determinowały rozwój ruchu politycznego piłsudczyków, a pośrednio postawę samego Janusza Jędrzejewicza.

Nowe determinanty i trendy polityczne konfrontowały nieprzejednanych i nieustępliwych (z ich politycznej natury) piłsudczyków wobec kwestii polskiej granicy zachodniej, a więc czynnika wielowymiarowo rozgrywanego przez Rosjan i rząd warszawski (do i po lipcu 1945 r.). Problemem była także, związana z granicą na Odrze i Nysie,

⁶⁵ J. Piotrowski, op.cit., s. 299.

⁶⁶ M. Pestkowska, op.cit., s.273.

⁶⁷ AIJP L, sygn. 38, List Janusza Jędrzejewicza do gen. Wiatra z 1. 07. 1947, s. 1.

kwestia przemian demograficznych na terenach przejętych kosztem byłej III Rzeszy – obok dylematu uznania wagi reakcji opinii niemieckiej. Jednoznaczni w swoich ocenach moralnych i politycznych piłsudczycy nie mogli wprost konfrontować się z politycznymi decyzjami aliantów w sprawie niemieckiej⁶⁸.

Kolejnym wstrząsem było cofnięcie uznania przez aliantów dla polskiego rządu w Londynie. Zmieniało to całkowicie prawne zamocowanie polskich organizacji politycznych na emigracji i wywołało zróżnicowane reakcje uchodźców (cywilnych i wojskowych). Na tym tle konsekwentni w swoich postawach i ocenach piłsudczycy stawali się niekwestionowanymi zwycięzcami moralnymi. Nie zdyskontowali jednak swojego „zwycięstwa”. Na przeszkodzie stała nieprzezwyjęzona nadal atomizacja środowisk w USA, Anglii i na Bliskim Wschodzie, a w znacznym stopniu także twarde realia codziennej egzystencji. Z tym ostatnim problemem borykała się rodzina Jędrzejewiczów w Palestynie, a następnie w Egipcie.

Wykorzystując międzynarodowe uzgodnienia administracja brytyjska na Bliskim Wschodzie przystąpiła do likwidacji lub przekształcenia delegatur rządu polskiego, któremu cofnięto uznanie. Przyspieszyło to migrację ok. 40% obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. W tej sytuacji liczebność cywilnych obywateli objętych opieką likwidowanych w grudniu 1945 r. placówek polskich wynosiła ok. 10 tys. osób. W tajnym raporcie polskiej proweniencji z tego okresu podkreślone było dążenie władz angielskich do zatrudniania części byłych pracowników delegatur londyńskich w swoich urzędach. Na przykład koordynatorem kwestii oświatowych został radca poselstwa RP Czosnkowski⁶⁹. Początkowo nie uległa też zmianie liczba polskich szkół cywilnych lub junackich. Jednak względną stabilizację polskiemu środowisku uchodźczemu zapewniały do końca 1946 r. polskie instytucje wojskowe na Bliskim Wschodzie. Utrzymany został przy dowództwie wojsk brytyjskich polski oficer łącznikowy płk Giełgud-Aksentowicz. Dowódcą polskim w regionie był gen. Wiatr, który podobnie jak wcześniej gen. Tokarzewicz utrzymywał kontakt z b. premierem, Januszem Jędrzejewiczem. Nieproporcjonalnie ważną rolę odgrywać zaczęły wówczas struktury polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Część jego pracowników oraz część polskich struktur dyplomatycznych przydatnych dla celów wywiadowczych kontrolowały, bądź przejmowały brytyjskie służby specjalne. Autorów przywołanego tajnego raportu cechowała pewna nadwrażliwość na tym tle. Wszędzie dopatrywali się agentów lub oficerów II Oddziału. Charakteryzując na przykład grupy piłsudczyków podkreślali dominującą rolę Janusza Jędrzejewicza, ale jednocześnie zwrócili uwagę, że prowadzący wówczas redakcję „Na Straży” – Zdzisław Miłoszewski był byłym oficerem II Oddziału, zapominając przy tym, że niegdyś (1919 r.) był nim także Janusz Jędrzejewicz. Zakrawało to na swoistą obsesję⁷⁰.

⁶⁸ Żadna z grup piłsudczykowskich nie komentowała moralnie słusznego, lecz politycznie fatalnego oświadczenia premiera Tomasza Arciszewskiego z przełomu grudnia 1944 r. (M. Pestkowska, op.cit., s. 281), w którym deklarował on brak polskiego zainteresowania Wrocławiem i Szczecinem.

⁶⁹ AIPiMS, sygn. Kol. 25/6A/I, Sytuacja Polaków na Bliskim Wschodzie (tajne), s. 2.

⁷⁰ Ibidem, s. 3.

Dzięki wsparciu gen. Wiatra od 1945 r. kolejne numery były drukowane według nowoczesnych technologii drukarskich. Wcześniej wydawano metodą małej poligrafii (przy pomocy organizacji żydowskich). Nie był to jedyny organ piłsudczyków wydawany na Bliskim Wschodzie. Dzięki inicjatywie amerykańskich piłsudczyków ukazywały się w Palestynie „Wieści Polskie” redagowane przez byłego współpracownika Ignacego Matuszewskiego z warszawskiej „Gazety Polskiej” red. Ludwika Bergera. Dominującymi treściami publikacji w obu periodykach były kwestie programowe „Międzymorza”⁷¹. Można przypuszczać, że późniejsze związanie Janusza Jędrzejewicza jako majora rezerwy z likwidowanymi stopniowo jednostkami Wojska Polskiego miało na celu poprawienie jego statusu materialnego i prawnego oraz umożliwienie przewiezienia do Wielkiej Brytanii. Na zorganizowaną wokół niego grupę Związku Pracy dla Państwa liczyły oba środowiska w Londynie i Nowym Jorku. Skutki amerykańskiego dystansu dostrzegł sam Waław Jędrzejewicz. Choć wyrażał przekonanie o prowizorycznym charakterze Ligi Niepodległości Polski, wskazywał jednocześnie swojego brata na potencjalnego lidera⁷².

Promotorzy Ligi Niepodległości także postrzegali b. premiera cieszącego się zaufaniem Marszałka jako swojego potencjalnego przywódcę w większym stopniu niż on sam. Ich nastawienia były jednak zróżnicowane co do intencji i prawdopodobnie środowisko londyńskie oczekiwało bardziej żywego symbolu, niż realnego przywództwa. Sam Janusz Jędrzejewicz był zarówno gotów udzielić wsparcia, jak i miał świadomość własnego usytuowania w piłsudczykowskiej hierarchii ważności. Najlepiej wyrażały to jego słowa: „Podkreślić muszę sytuację, w której znajduję się osobiście. Jestem dziś jednym z najstarszych w hierarchii politycznej piłsudczyków. (Bodaj jako jedyny żyjący premier z czasów Komendanta). Taki jest fakt historyczny, niezależnie czy to się komu podoba, czy nie. W tym charakterze mam do wyboru albo odsunąć się od życia politycznego ... albo też poświęcić resztę sił w naszej wspólnej sprawie”⁷³. Mimo problemów ze zdrowiem były premier odczuwał prawdopodobnie pobudzenie nową perspektywą w Londynie. Swoją ostateczną decyzję warunkował wprawdzie od wyników rozmów, które miał przeprowadzić po dotarciu do Anglii. Wzrost aktywności na przełomie 1946/1947 r. oraz w okresie adaptacyjnym w Londynie nie ulegał jednak wątpliwości; choć Wiktor T. Drymmer określił stan zdrowia Janusza Jędrzejewicza i jego żony jako „trzymanie się przy życiu siłą woli”⁷⁴.

Realia londyńskie potwierdziły rozbitcie obozu. Najlepiej oddawał to spór o redakcję organu Ligi „Za Wolność i Niepodległość” pomiędzy Januszem Jędrzejewiczem, Micha-

⁷¹ Ibidem. Koncepcja „Międzymorza” znajdowała szeroki rezonans wśród żołnierzy PSZ na Zachodzie (W. Roszkowski, *Najnowsza Historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003, s. 73). Była także eksponowana w publicystyce „Na Straży” (J. Jędrzejewicz, *Nasz program*, „Na Straży” 28–29–30/ 1946, s. 4).

⁷² J. Piotrowski, op.cit., s. 325–326.

⁷³ AIJP NY, sygn. 38, List Janusza Jędrzejewicza do gen. Wiatra, s. 2. Do cytowanego listu J. Jędrzejewicza dotarłam w 2002 r. w trakcie kwerendy archiwalnej w Londynie i dysponuję kopią całości. Prawdopodobnie równolegle uzyskał ją p. Jacek Piotrowski dla potrzeb przygotowywanej wówczas, a opublikowanej w 2004 r. rozprawy (idem, op.cit., s. 328).

⁷⁴ AIJP NY archiwum J. Jędrzejewicza, zespół 52 sygn. 7, W.T. Drymmer, *Moje wspomnienia...*, k. 101.

łem Grażyńskim i Juliuszem Łukasiewiczem⁷⁵. Brak konsolidacji piłsudczyków ujawnił się jeszcze przed przybyciem lidera grupy bliskowschodniej do Londynu. W trakcie przesilenia kryzysu prezydenckiego w 1947 r. nie konsultowano się nawet z przedstawicielami zróżnicowanych grup tworzących Ligę⁷⁶.

Konsolidacja stawiałaby LNP w zupełnie innej pozycji, lecz składową opóźnienia było późniejsze przybycie Jędrzejewicza do Londynu. Pierwotnie miało to nastąpić już w maju 1947 r.

W pierwszej połowie 1948 r., już z udziałem Janusza Jędrzejewicza ustalono podstawy programowe Ligi Niepodległości Polski. Zawierały one nawiązanie do konsekwentnie propagowanej koncepcji „Międzymorza” – ujętego jako związek wolnych narodów Europy Środkowej; a także do tradycji krajowego podziemia piłsudczyków (KO i OPW). Liga Niepodległości Polski określała się jako zagraniczna reprezentacja ruchu społecznego piłsudczyków. To ostatnie samookreślenie pozostawało w sprzeczności z koncepcjami piłsudczyków w Ameryce, którzy chcieli utworzenia Komitetu Zagranicznego – sami kreując się w pozycji zbiorowego lidera. Symbolicznie udzielali wsparcia Januszowi Jędrzejewiczowi, lecz chcieliby widzieć Komitet Zagraniczny jako elitarną grupę kierowniczą⁷⁷.

Decydując się na kierowanie LNP Janusz Jędrzejewicz miał świadomość, że piłsudczycy w żadnej z konfiguracji politycznych na emigracji lub po ewentualnym powrocie do odzyskanego kraju nie będą partią/grupą lub stronnictwem wiodącym. Przypaść im może natomiast rola konstruktywnej opozycji. W tym kontekście był zwolennikiem ukształtowania Ligi jako stronnictwa, które może oddziaływać na inne nurty/partie polityczne. Prace przygotowawcze do walnego zjazdu LNP w Londynie trwały pół roku. Delegaci różnych środowisk uznali Ligę za jedyną organizację uprawnioną do reprezentowania piłsudczyków. Przyjęto też jednomyślnie 13-punktową rezolucję programową i wyłoniono władzę⁷⁸. W ścisłym kierownictwie, a zarazem w roli charyzmatycznego przywódcy znalazł się Janusz Jędrzejewicz. Został jednomyślnie wybrany na przewodniczącego Rady Naczelnej. Natomiast prezesem Głównego Komitetu Wykonawczego został Juliusz Łukasiewicz. Biuletyn LNP poświęcony zjazdowi kilkakrotnie podkreślał jednomyślność decyzji/wyborów delegatów oraz spójną postawę władz. W rzeczywistości dwudniowe obrady 5–6 czerwca 1948 r. musiały zawierać elementy napięcia i nacisku. Wspominał o tym sam Janusz Jędrzejewicz. W liście do brata przyznał, że musiał forsować własną kandydaturę przy pomocy innych „pułkowników”, mimo (pozornie – ze starszeństwa i usytuowania hierarchicznego wynikającego) niezaprzeczalnego autorytetu⁷⁹. Był to pierwszy poważny sygnał rozbieżności. Wynikały one ze sformułowania

⁷⁵ L. Brzoza, *Działalność polityczna piłsudczyków (1945–1954)*, w: *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. nauk. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 46.

⁷⁶ L. Brzoza, *Piłsudczycy, a kryzys prezydencki*, „Zeszyty Historyczne” z. 98, Paryż 1991, s. 68–69.

⁷⁷ K. Langowski, *Koncepcja zorganizowania Komitetu Zagranicznego Piłsudczyków na emigracji*, *Niepodległość*, T. LII, Warszawa 2002, s. 212–214; J. Piotrowski, op.cit., s. 232–233.

⁷⁸ AIPiMS, sygn. Kol. 441/ I, Biuletyn Wewnętrzny Ligi Niepodległości Polski nr 2 z 22 czerwca 1948 roku, s. 1–2.

⁷⁹ L. Brzoza, *Działalność polityczna...*, s. 47.

pojęcia „ścisłego zespołu”, który starzy piłsudczycy chętnie utożsamiali z grupą dawnych „pułkowników” – a więc politycznym kombatanctwem. Ich prymat wiązał się z podtrzymywaniem prymatu „hierarchicznego starszeństwa” wyprowadzonego z przeszłości⁸⁰. Sytuacja zaczęła przypominać dekompozycję z lat 1935–1939, a pozycja osobista Janusza Jędrzejewicza wcześniejszą pozycję Walerego Sławka.

Tabela 2. Przynależność partyjna elity politycznej w Londynie

Ważniejsze partie	Liczba przedstawicieli	Odsetek
Liga Niepodległości Polski	28	17,5
Niezależna Grupa Społeczna	18	11,2
Stronnictwo Narodowe	15	9,4
Polska Partia Socjalistyczna	14	8,7
Stronnictwo Ludowe „Wolność”	12	7,5
Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”	7	4,4
Stronnictwo Pracy	6	3,7
Niezależny Ruch Społeczny	6	3,7
Związek Ziem Zachodnich	6	3,7
Bezpartyjni	28	17,5

Źródło: R.Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972*, Warszawa 2001, s. 30.

Kryzys nowej formacji nastąpił już po czterech miesiącach. Tłem było typowanie przedstawicieli Ligi do Rady Narodowej. Główny Komitet Wykonawczy kierowany przez zaufanego Juliusza Łukasiewicza, w ocenie starych piłsudczyków (a w tym J. Jędrzejewicza) był jego sprawcą. Postępowaniem Łukasiewicza przewodniczący Rady Naczelnej był całkowicie zaskoczony. Jako kandydatów do Rady Narodowej GKW (czyt. Łukasiewicz) zgłosił: Grażyńskiego, Podoskiego, Dolanowskiego (ps. Hryniewski) i Łukasiewicza. Pominięta została więc najważniejsza w Lidze postać – Janusza Jędrzejewicza. Ten ostatni zareagował natychmiastowo, składając rezygnację z funkcji przewodniczącego RN LNP⁸¹. W swojej rezygnacji podawał jedynie przyczyny formalne, natomiast faktyczne rozwinął w liście do brata. Były premier miał prawo oczekiwać poparcia dla własnej kandydatury do emigracyjnego parlamentu i zasadnie wytknął Łukasiewiczowi pominięcie organu z wyboru (Rady Naczelnej). Wskazał na zasadniczy powód: rozbitcie jedności dawnej grupy „pułkowników”, a więc zmarginalizowanie starych piłsudczyków⁸². Przyczyna ta jako główny i zasadny powód decyzji b. premiera została zweryfikowana przez Aleksandrę Piłsudską już w kilka dni po kryzysie kierownictwa Ligi. Dowodziło to, że wśród ortodoksyjnych piłsudczyków hierarchia ważności, nawet wiele lat po śmierci Komendanta, wynikała z bliskości. Z tego wyprowadzany był autorytet Alek-

⁸⁰ Ibidem, s. 47–49.

⁸¹ AIJP NY, List Janusza Jędrzejewicza do Mieczysława Chmielewskiego z 2.11.1948 r., k. 9–10.

⁸² AIJP NY, List Janusza Jędrzejewicza do brata Wacława z listopada 1948 r., k. 8.

sandry Piłsudskiej – nigdy niekwestionowany; i z tego wynikał także autorytet samego Janusza Jędrzejewicza. Jeszcze wiele lat później, w 1991 r. w tym samym tonie utrzymana była wypowiedź prof. Waława Jędrzejewicza dla Telewizji Polskiej⁸³.

Janusz Jędrzejewicz uznał za błąd związanie się z mocno zróżnicowanym londyńskim środowiskiem piłsudczyków. Wskazał także jako pośrednią przyczynę swój stan zdrowia, który ograniczał mu dynamikę uczestnictwa w rozgrywkach politycznych jesienią 1948 r. W podtekście, właśnie stan zdrowia wskazywali jako przyczynę niewysunięcia jego kandydatury konkurenci – Łukasiewicz, Dolanowski, Grażyński. Były premier nie godził się na rolę zmarginalizowanego symbolu, a jego adwersarze nie chcieli dostrzegać nic więcej niż autorytet formalny. Dla idealisty pokroju Janusza Jędrzejewicza sytuacja przekroczyła granicę tolerancji. Przyznali to jego sojusznicy ze środowiska amerykańskiego: brat Waław i Henryk Floyar-Rajchman. W pełni potwierdzili słuszność decyzji o rezygnacji z przywództwa LNP rozumianego jedynie w kategoriach instrumentalnie wykorzystywanego symbolu⁸⁴.

Z chwilą przybycia do Londynu Janusza Jędrzejewicza przez ponad rok był niekwestionowanym przywódcą moralnych zwycięzców wojennej traumy. W tej roli mógł odgrywać rolę homeostatu stabilizującego system polityczny wszystkich frakcji ruchu piłsudczyków lub ich sympatyków. Do późnej jesieni 1948 r. tak niewątpliwie było. Jego rezygnacja, a właściwie jej skutki potwierdziły to, przełożyły się bowiem na kryzys w Lidze Niepodległości Polski i odbiły się na całej emigracyjnej scenie politycznej. Nie było to zamiarem samego J. Jędrzejewicza, który zakazał bratu ujawniania kulis kryzysu przez 25 lat, oraz przekazał swe funkcje, unikając zbędnych demonstracji⁸⁵. W pewnym stopniu można mówić także o reakcji samego Łukasiewicza, która sygnalizowała wyrzuty sumienia, lecz tą drogą potwierdził zasadność stanowiska Janusza Jędrzejewicza⁸⁶. Od tego momentu aktywność b. premiera ograniczyła się do prób publicystycznych oraz pracy w zarządzie londyńskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego.

Akcja grupy Dolanowskiego – Łukasiewicza marginalizująca swojego przywódcę nikomu nie przyniosła żadnych korzyści. W praktyce osłabiła pozycję byłych „pułkowników”, lecz okresowo nie tworzyła alternatywy. Dopiero po 1950 r. umożliwiła zwiększenie znaczenia grupy byłych zetowców (naprawiaczy) z ich przywódcą Michałem Grażyńskim na czele. To on kierował od 1950 do 1965 r. pracami Ligi Niepodległości Polski⁸⁷.

⁸³ Ibidem. J. Jędrzejewicz podkreślał świadomość swojej wartości, lecz także prymat Aleksandry Piłsudskiej, której (na jej życzenie) wyjaśniał tło wydarzeń i motywy swojej decyzji. Waław Jędrzejewicz na progu III RP podkreślał fakt, że jest (był 1991 r.) jedynym żyjącym ministrem rządu II RP.

⁸⁴ Ibidem, k. 5–8; AIJP NY, List Waława Jędrzejewicza do Juliusza Łukasiewicza z 13 listopada 1948 r., k.20 (W. Jędrzejewicz powołał się w nim na niezmienność wartości przyjętych i formowanych od 1914 r.); ibidem, List do Floyar-Rajchmana z 15 listopada 1948 roku; ibidem, List H. Floyar-Rajchmana do Janusza Jędrzejewicza (niewysłany), k. 15–18.

⁸⁵ AIJP NY, List Janusza Jędrzejewicza do brata Waława z listopada 1948 r., k. 7–8.

⁸⁶ AIJP NY, List Juliusza Łukasiewicza do Waława Jędrzejewicza z 17.11.1948 r., k. 19.

⁸⁷ J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudczycy (dok)*, „Zeszyty Historyczne” z. 56, Paryż 1981, s. 58–59; W. Roszkowski, op.cit., s. 189; Z. Turkowski, op.cit., s. 54–57.

Na ostatnie lata życia Janusza Jędrzejewicza rzutował niewątpliwie jego stan zdrowia (1949–1951). Kilkakrotnie był hospitalizowany, co w 1948 r. wykorzystali jego polityczni konkurenci. Duży wpływ na siły fizyczne b. premiera miał stan psychiczny jako skutek opresji, a właściwie represji doznanych w latach 1939–1943. Emocjonalnym wstrząsem była niewątpliwie wiadomość o śmierci syna Juliusza rozstrzelanego przez Niemców w 1943 r. i śmierci byłej żony Marii Stattler w roku 1944. Prawdopodobnie wiadomość o tym otrzymała Cezaria Jędrzejewiczowa w lutym 1947 r., lecz sam Janusz Jędrzejewicz wspomina o przeżyciu tej smutnej wiadomości dopiero wiosną 1948 r.⁸⁸ Oznacza to, że żona starała się go chronić przed szokiem, a pośrednio potwierdzało zły stan zdrowia premiera w 1947 r.

Przeżycia emigracji wojennej i osobista postawa Janusza Jędrzejewicza czyniły z niego po wojnie moralnego zwycięzcę. Ugruntował swoją pozycję polityczną oraz „moralnej wyroczni”. Zachował się wyjątkowo godnie nawet wobec kryzysu kierownictwa LNP. W tym względzie przypominał Walerego Sławka. Okazał się wyższy ponad polityczno-ambicjonalnymi swarami. Swoją energię, podobnie jak brat Waclaw, skierował na pracę w instytucji naukowej. Oba instytuty Józefa Piłsudskiego w Londynie i Nowym Jorku przeżyły braci Jędrzejewiczów – swoich inspiratorów i współtwórców. Do dziś służą sprawie polskiej, co może być symbolem elitarności ich konsekwentnej postawy. Sygnalizowane zwycięstwo moralne b. premiera i ministra WRiOP pozostaje w szczególności jaskrawym kontraście do losów i karier jego adwersarzy, krytyków i przeciwników z lat 1939–1944: prof. Stanisława Kota, który w 1945 r. został ambasadorem warszawskiego TRJN w Rzymie, oraz prof. Łukasza Kurdybachy rozwijającego swoją karierę naukową w PAN okresu najzjadliwszego komunizmu w Polsce (stalinizmu od 1951 r.).

Przy współdziałaniu Janusza Jędrzejewicza lub wręcz z jego inicjatywy powstały cztery instytuty naukowo-badawcze. Instytut Badania Najnowszej Historii Polski (IBNHP), Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej oraz Instytut Studiów Legionowych miały być w swoich założeniach placówkami badań historycznych lub politologicznych⁸⁹. Nie zawsze w ich działalności dominowały standardy naukowe, ustępując niekiedy bieżącym celom politycznym. Jako minister i premier J. Jędrzejewicz wspierał ich działalność, a po 1935 r. został członkiem Zarządu Instytutu Józefa Piłsudskiego (IJP). Przyczynił się walcnie do jego ostatniej formuły organizacyjnej powstałej z przekształcenia IBNHP w IJP. Próba ocalenia części archiwaliów oraz opracowań przez ich wywiezienie z Polski okazała się skuteczna częściowo, Niemcy bowiem, a następnie Rosjanie przejęli je w trakcie operacji na Węgrzech lub w Rumunii.

⁸⁸ AIJP NY, List Janusza Jędrzejewicza do brata Waclawa z listopada 1948 r., k. 5 i 7; J. Piotrowski, op. cit., s. 314 (dr Piotrowski przywołuje fragment listu Jadwigi Beck z marca 1947 r. do Waclawa Jędrzejewicza – *Nie mogę zapytać wprost Cezarii, czy Janusz już wie o śmierci syna. Byłam przerażona, że ona mu nic nie mówiła, to było szalone ryzyko, bo wszyscy i wszędzie o tym wiedzą od tak dawna*).

⁸⁹ A. Adamczyk, op. cit., s. 161–162.

Ideę instytutu historycznego wykorzystali skutecznie piłsudczycy w USA. Miała to być, w ich zamyśle, kontynuacja warszawskiej placówki z lat 1923–1939⁹⁰. Stopniowo kluczową postacią nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego stawał się Waław Jędrzejewicz, a wsparcie środowisk polonijnych przyczyniło się do relatywnie dużego rozmachu prac. Gdy amerykańskie środowisko piłsudczyków zostało wyizolowane (przynajmniej częściowo) od londyńskiej lub bliskowschodniej sceny politycznej, Instytut stał się podstawową formułą działań. Przynajmniej część jego doświadczeń z lat 1943–1947 była przekazywana przez Waławę Jędrzejewicz bratu. Placówka była także uważnie obserwowana przez rodzące się w Londynie środowisko Ligi Niepodległości Polski. Ograniczenia możliwości oficjalnych prac politycznych w polskim Londynie po 1946 r. znajdowały w formule Instytutu dobrą alternatywę. Tym bardziej, że od 1945 r. istniał już Instytut Historyczny im. Generała Sikorskiego⁹¹.

W londyńskim środowisku Ligi inicjatorem powstania placówki historycznej nawiązującej do doświadczeń Instytutu w Warszawie i Nowym Jorku okazał się gen. Władysław Bortnowski. W skład grupy założycielskiej weszło wielu znanych piłsudczyków: gen. Janusz Głuchowski, dr Michał Grażyński, Konrad Libicki, Juliusz Łukasiewicz, Bogusław Miedziński i inni.

W pracach przygotowawczych zabrakło Janusza Jędrzejewicza oraz innych prominentnych postaci (np.: gen. Langnera, gen. Tokarzewskiego) ze względu na ich nieobecność w Londynie. Grupa inicjująca działanie Instytutu nawiązała do tradycji „Komitetu 19 marca” wyprowadzonej od 1915 r. Pierwsze spotkanie odbyło się 15 marca 1947 r., lecz dokumenty datowane były na 19 marca – jako forma działania symbolicznego⁹².

Władze londyńskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego nie nawiązywały początkowo do perspektywy włączenia do zarządu Janusza Jędrzejewicza, choć działały w kontakcie z placówką amerykańską i Waławem Jędrzejewiczem⁹³. Z chwilą pojawienia się w Londynie oraz zorientowaniu się w realiach środowiskowych Janusz Jędrzejewicz włączył się do prac Instytutu. Jako współorganizator i członek władz LNP występował w podwójnej roli współpracownika placówki, a zarazem protektora⁹⁴. Po wycofaniu się z przywództwa Ligi były premier poświęcał się głównie pracom w Instytucie, gdzie 1 maja 1949 r. został kierownikiem wydziału studiów. Rok później został natomiast przewodniczącym Rady Instytutu⁹⁵. Trudno jest dokonać pełnej oceny wkładu nowego przewodniczącego Rady w linię i kierunki prac placówki. Kierował nią zaledwie 10 mie-

⁹⁰ J. Cisek, *Działalność Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku*, w: *Żar niepodległości. Międzynarodowe aspekty życia i działalności Józefa Piłsudskiego*, red. L. Maliszewski, Lublin 2004, s. 292–293.

⁹¹ J. Zuziak, *Polska historiografia wojskowa w Wielkiej Brytanii w latach 1939–1940*, Warszawa 2001, s. 17–30.

⁹² J. Zuziak, *op.cit.*, s. 116–118.

⁹³ Z. S. Kowalski, *Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie*, w: *Żar niepodległości. Międzynarodowe aspekty życia i działalności Józefa Piłsudskiego*, red. L. Maliszewski, Lublin 2004, s. 229; J. Zuziak, *op.cit.*, s. 117–121.

⁹⁴ LNP aspirowała do protekcji nad IJP w Londynie (J. Zuziak, *op.cit.*, s. 127).

⁹⁵ AIJPL, Protokoły Rady, Protokół posiedzenia Rady Instytutu im. J. Piłsudskiego z 13 maja 1950 r., k. 1. J. Zuziak podaje natomiast, że stało się to już w marcu 1950 r. (*idem, Polska historiografia...*, s. 128–131).

sięcy. Podkreślić jednak należy wyraźny dystans do realiów politycznych w 1949 i 1950 r. Być może wynikał on z osobistego stanu człowieka chorego. Janusz Jędrzejewicz preferował skupienie prac instytucji i jej współpracowników na gromadzeniu materiałów, a w tym zbieraniu relacji od uczestników wydarzeń. Podjęto nawet zobowiązanie członków Instytutu do napisania swoich własnych relacji lub opracowań przyczynkarskich. W tej postawie Janusz Jędrzejewicz był konsekwentny, o czym świadczyły wcześniejsze jego wypowiedzi oraz protokoły posiedzeń Rady. Podkreślał, że uwikłanie w bieżące spory polityczne lub reakcję na publicystykę polityczną może wpędzić placówkę naukową w zbędne spory oraz prowadzić do rozproszenia wysiłku – „...J. Jędrzejewicz natomiast jest zdania [...], że Instytut nie ma możliwości w należytych stopniu prostować kłamstwa i fałszywe opinie – natomiast może, a wręcz i powinien zbierać materiały, które w dalszej perspektywie stają się sprawą wielkiej wagi”⁹⁶. Było to bardzo wyważone stanowisko.

Trudno jest także obecnie ustalić, w jakim stopniu przywołane stanowisko prowadziło do automobilizacji samego Janusza Jędrzejewicza, a więc przyczyniło się do powstania zatowarowanych wspomnień, które w przyszłości przyjęły kształt opracowany przez Wacława pt. „W służbie idei”. Jest duże prawdopodobieństwo, że wpływ taki istniał. Nie ulega natomiast wątpliwości, że świadomość pogarszającej się kondycji przyczyniła się do zarysowania „Próby bilansu”. Ta 14-stronicowa refleksja była formą uogólnionej, intelektualnej spowiedzi człowieka nieprzeciętnego. Zawierała wiele myślowych skrótów oraz elementów samokrytycznych.

Pierwszą kwestią była samoocena swojej wydolności fizycznej oraz wynikającej z tego skłonności do chorób. Drugą natomiast wartościowanie własnych predyspozycji intelektualnych. Janusz Jędrzejewicz oceniał je jako przeciętne i uznawał wyższość wielu osób, z którymi przyszło mu się spotkać w życiu. Na tym tle prawdopodobnie uznawał przewagę intelektualną także wielu przeciwników politycznych: gen. Sikorskiego, prof. Strońskiego, prof. Kota, czy prawnika Hermana Liebermana⁹⁷.

Jednocześnie konsekwentnie podkreślał ich moralne ułomności. Składową refleksji samokrytycznej było także wskazanie na własną skłonność do perfekcji sąsiadującej z wielością zainteresowań, co mogło (i prowadziło) do rozproszenia działań oraz emocji. Potwierdzały ową samoocenę niektóre opinie przełożonych wojskowych z lat 1918–1923.

Autor „Bilansu” zwracał uwagę na relacje z przyjaciółmi i ich wagę. Do tej grupy osób zaliczył: Sławka, Hołówkę, Skwarczyńskiego, Józewskiego, Schaetzela. Jednocześnie zwracał uwagę na niedostateczne relacje z podwładnymi, co wydaje się dziś nadmiernym samokrytycyzmem⁹⁸.

Końcowym elementem „Próby bilansu” zamieszczonym na kształt konkluzji na trzech ostatnich stronach było ustalenie: „Otóż muszę stwierdzić, że tych cech [niezbęd-

⁹⁶ AIJPL, Protokoły Rady, Protokół posiedzenia Rady Instytutu im. J. Piłsudskiego z 13 maja 1950, k. 2–4; ibidem, Protokół z 2 kwietnia 1949 roku, k. 1.

⁹⁷ AIJP NY, zespół 52, sygn. 7, Próba bilansu, k. 632 (s. 4).

⁹⁸ Ibidem, k. 638- 639 (s. 10–11).



Jędrzejewicz

nych mężowi stanu – I.S.] nie posiadałem w potrzebnym dla polityka stopniu [...]. To też uważam, że na drogę polityki poszedłem jedynie dzięki specyficznym warunkom historycznym”⁹⁹.

Cytowane stwierdzenie sytuowało Janusza Jędrzejewicza na moralnym poziomie tragicznego przyjaciela (łączącego go z Komendantem) Walerego Sławka. Potwierdzało i potwierdza nadal pozytywny bilans życia we wszystkich analizowanych wcześniej wymiarach: oświaty, wojskowej lub urzędowej służby państwa, politycznej, a wreszcie osobistej – ludzkiej. Na wstępie dokumentu wyraził swoją ciekawość oraz pragnienie zoba-

⁹⁹ Ibidem, k. 340 i 641 (s. 12 i 13).

czenia niepodległości, tym faktem chciał zamknąć życie. Niestety choroba, śmierć ubiegła realizację marzeń.

Janusz Jędrzejewicz zmarł 16 marca 1951 r. Pochowany został na Crystel Palace District Cementary przy Elmers end Road¹⁰⁰. Mowę pożegnalną wygłosił Bohdan Podolski; przypomniał drogę życiową, osiągnięcia b. premiera, wyeksponował osiągnięcia, tj. reformę oświatową oraz 50-letnią działalność publicystyczną. Podkreślił, że na polityczne wycofanie miały wpływ „emigracyjne swary wszystkich” zwielokrotnione cierpieniem po stracie syna. Mimo to monitorowanie biegu wydarzeń było do ostatnich chwil cechą Janusza¹⁰¹.

Zgon odnotowała prasa brytyjska oraz amerykańska. Londyński „Dziennik Polski” zamieścił artykuł przypominający główne dokonania śp. Jędrzejewicza. Obszerniejsze odniesienie się do postaci i sukcesów b. premiera ukazało się w „Dzienniku Polskim”¹⁰². Artykuł Klaudiusza Habryka *Janusz Jędrzejewicz* podkreślał, że zmarły był jednym z nielicznych piłsudczyków sprawujących urząd premiera pod „bezpośrednim okiem” i kierownictwem J. Piłsudskiego. Autor przedstawił jego drogę życiową oraz osiągnięcia w czasie pełnienia funkcji premiera i ministra. Szczególną uwagę zwrócił na nieugiętość i bezkompromisowość wobec wszystkiego, co było sprzeczne z koncepcjami i wytycznymi Marszałka. Taka postawa powodowała wręcz emigracyjną samotność, ale równocześnie skutkowałą dostojenstwem ostatniej drogi wiernego żołnierza. Należy podkreślić, że w opinii autora artykułu Jędrzejewicz nie był żołnierzem – bojowcem, a raczej myślicielem i filozofem. Według niego b. premier był wzorem wytrwałości, wierności, bezinteresownego poświęcenia w walce o idee. Równie obszerny artykuł Tadeusza Alfa-Tarczyńskiego ukazał się w „Tygodniu Polskim”, opublikowany w 1972 r.¹⁰³ Powodem do przypomnienia sylwetki J. Jędrzejewicza było wydanie opracowanych przez Wacława wspomnień Janusza w postaci książki *W służbie idei*.

W prasie amerykańskiej ukazały się krótkie notatki w „Głosie Narodu” oraz w „Dzienniku Polskim”¹⁰⁴. Podkreślono, że śp. Janusz Jędrzejewicz był bratem Wacława przebywającego na stałe w USA.

Czynna postawa życiowa, którą przyjął spowodowała, że poznał wszystkie walory życia ludzkiego. Życie było dla niego przygodą, której wyszedł naprzeciw; było grą i walką, którą podjął. Zaznał również jego przykrości jako ojciec i polityk. Życie przyniosło mu piękno (miłość, myślistwo), które chwalił i smakował. W największym stopniu życie było dla niego misją, którą wypełnił nawet w niesprzyjających warunkach.

Środowisko emigracyjne cechowało się idealistycznym zacięciem, do momentu, kiedy na skutek sporów wewnętrznych nie ztracono istoty sprawy. Jędrzejewicz poznał

¹⁰⁰ K. Grodziska, *Polskie groby na cmentarzach Londynu*, Kraków 1995, s. 432. Ze znajdującego się w archiwum IJP w Nowym Jorku: Przemówienia poświęconego pamięci Janusza Jędrzejewicza wygłoszonego 24 marca 1951 roku przez Bohdana Podolskiego wynika, że uroczystości pogrzebowe miały miejsce na cmentarzu katolickim St. Mary – Kensal Green w Londynie, AIJP NY, zespół 52, sygn. 2, brak paginacji stron.

¹⁰¹ AIJP NY, zespół 52, sygn. 2, Przemówienie..., brak paginacji stron.

¹⁰² AIJPL, Sygn. 38, „Dziennik Polski” nr 38 z 2 IV 1951 r. *Janusz Jędrzejewicz*.

¹⁰³ „Tydzień Polski” nr 26 (150) z 12 VI 1972, *Janusz Jędrzejewicz – w służbie idei*.

¹⁰⁴ „Głos Narodu” z 29 marca 1951; „Dziennik Polski” (Detroit), z 19 marca 1951 r.

samotność i bezsilność dotkniętego ostracyzmem polityka. Mimo że jego pogarszający się stan zdrowia upoważniał i stwarzał możliwość izolacji politycznej – był aktywny. Podejmowana na emigracji aktywność i działalność polityczna pozostawała w sprzężeniu zwrotnym z działalnością/aktywnością nauczycielską. Działalność pedagogiczna była wręcz funkcją działalności politycznej. Obu nie unikał, charakteryzowała go pasja, ale i godność człowieka znającego swoją wartość i granice ustępstw. Z tego względu, nieznaną emigracyjną aktywność/działalność Janusza Jędrzejewicza warta jest oglądu i ocalenia od zapomnienia. Podobnie jak niedoceniany w polskiej myśli pedagogicznej jest zbiór jego esejów pod wspólnym tytułem *W krainie wielkiej przygody*.

Choćby dlatego jego osoba i podejmowane aktywności prowokują do refleksji oraz „zaostrzają wybory” czytelnika. Zwłaszcza młodego, poszukującego wzorca i tożsamości mieszkańca postmodernistycznej, globalnej wioski.

Janusz Jędrzejewicz and his political and educational activity in exile

Summary

The exile years of Janusz Jędrzejewicz (1939-1951), a prominent and reputed educator of the inter-war Poland, deserve much of our attention. After the outbreak of the war, Jędrzejewicz initially took some effort to return to active military duty but these attempts failed to be successful. Along with the evacuation of the government, the Jędrzejewicz had to leave Poland for Romania and had to remain there as exiles. Dull, everyday routine in exile in Romania was interspersed with Jędrzejewicz's involvement in teaching maths and in meetings with fellow exiles, the followers of Józef Piłsudski. The years from July 1940 until the end of the year, Jędrzejewicz and his family spent in Turkey. In the dire straits he was in at the time, to minimize stress and inconvenience in housing, he managed to find some balance and relief in his political and social activity. Jędrzejewicz managed to establish contacts with other exiles, notably Tatar, Caucasian and Ukrainian exiles. As a result of the meetings with the non-Polish émigrés, the concept of the so-called “Międzymorze – Intermarum”, a proposed federation of countries stretching from the Baltic Sea to the Black Sea, emerged.

The years between 1940 and 1942 Jędrzejewicz and his family spent in Tel-Aviv in Palestine. The local Polish political and military circles were closely associated with former “colonels” and Gen. Sławoj-Składkowski's supporters and were labelled as “steadfast” or “unyielding”. In a straightforward way, the leadership of this group fell to Jędrzejewicz as the one who was the highest ranking Piłsudski-ite among them. The group became the core of the political movement founded upon a concept that underlined the ideas of the late marshal and represented their supporters in the Near East. Jędrzejewicz was very active in writing articles on social and political subjects and in giving lectures, including notably the one delivered on March 19, 1941 and entitled “On the occasion of the anniversary of the name day of First Marshal of Poland” He was also involved in talks with leaders of local Jewish and Arabic population. The presented concept of “Intermarum” was received with interest by politicians in exile from the Baltics, Slovakia, the Czech Republic and Hungary. It also formed an alternative to the realpolitik exercised by the government in exile.

An important initiative of the group of the Piłsudski-ites was to publish *Biuletyn Informacyjny* (News Bulletin), and then to transform it into the official monthly *Na Straży* (On guard). The editor-in-chief of the periodical was Jędrzejewicz himself (from issue 18th onwards).

In the course of time, still in Tel-Aviv and Jerusalem, the Piłsudski-ite groups grew more and more members. These circles, physically far from the government in exile in London and its

influence, were thus more independent and formed a sort of a mutation and an alternative to the London-based Związek Pracy Państwowej (State Labour Union). Under the leadership of Janusz Jędrzejewicz, the Piłsudski-ites in Palestine organized themselves in Związek Pracy dla Państwa (Union of Work for the State).

The Polish political scene in exile was going through many dramatic changes and transformations. Political tension was aggravated further by Prof. Kot's action who had returned from the Soviet Union in mid-1942. He perceived the activity of some of Polish exiles in the Near East as politically detrimental and anti-government. As for Prof Kot's intense dislike for Jędrzejewicz, it was guided by the two following reasons: the latter's influence in circles overtly reluctant to accept the stance adopted by the government represented by Gen. Sikorski, and, secondly, his personal grudge and resentment towards the former minister of religious affairs and education (Polish: MriOP).

The political situation of the years 1944-1946 was decisive in creating the atmosphere less negative and more cooperative, and ultimately led to the emergence of the idea of a common platform for reconciliation and understanding for all splinter groups of Piłsudski followers. The common denominator for all was to be the Independence League, a political party in exile, of which, until 1947, Jędrzejewicz knew very little about.

From 1942 the Jędrzejewicz lived in Jerusalem, where they enjoyed good rapport and relations with local Arab leaders. Despite some health problems, Jędrzejewicz engaged himself in a series of lectures and continued to edit the periodical *Na Straży*. Soon, however, he was forced to step down this post due to aggravating health problems.

Towards the end of 1946, the former prime minister was transferred to the reserve. This helped Jędrzejewicz to obtain a decision to be moved to Great Britain. Before he left Jerusalem, however, he spent half a year with his family in harsh conditions of El Kantara field hospital, which was also a transit camp for war refugees.

The circles of the London-based Piłsudski-ites were very much counting on Jędrzejewicz's Związek Pracy dla Państwa. The promoters of the Independence League also viewed the former prime minister, who was a one-time trustworthy aide to Marshal Piłsudski, as their potential leader. Jędrzejewicz himself was quite aware of his assets and the position he enjoyed within the hierarchy of values as a Piłsudski-ite and, despite bad health, was ready to support the League. In the first half of 1948, with the help of Jędrzejewicz, the fundamentals of the political program of the Poland's Independence League were established. However, the following infightings and quarrels as to who was to head the League made Jędrzejewicz step down from the position of the leader of the League. From that time on, his activity was limited to writing articles and the participation in the work for the board of trustees of the London Piłsudski Institute.

Jędrzejewicz's last years of his life were undoubtedly influenced by his poor health (1948-1951). He was repeatedly hospitalized, which was taken advantage of by his political opponents in 1948. His physical state was very much influenced by his mental condition, which was a result the victimization and persecution he experienced between 1939-1943. An emotional shock for him was undoubtedly the news about his son who had been shot by the Germans in 1943, and the death of his former wife, Maria Stattler, in 1944. Eventually, all his energy was directed at administrative and research work. With his participation, or at his initiative, four research institutes were established at the time. The intention was to conduct historical or political science research there.

Janusz Jędrzejewicz died on March 16th 1951.

In exile, he was unfortunate enough to experience ostracism from fellow Poles, both as a politician and as a man. Still, he was far from shunning the world and, with dignity, he carried out his mission of executing the tasks once set by his Commander. As an exile, he was just as well a good representative of a Piłsudski-ite with a characteristic appropriate system of values that determined his life style. The ongoing internalization of the imponderables of his beloved Commander was though respected in the multi-faceted realities of Polish exile life.